OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 1 MARCA 1929. Nr. 59.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego

na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 28.2. (PAT). Senacka komisja skarbowo - budżetowa prowadziła w dniu dzisiejszym dalszą debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa skarbu. Przed godz. 13 przewodniczący wicemarszałek Gliwic zarządził krótką przerwę.

O godz. 13 przybył do gmachu Senatu minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski w towarzystwie pierwszego podsekretarza stanu generała Konarzewskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych pułkownika Beka oraz pułk. Petrażyckiego. Przy wejściu marszałka Piłsudskiego na salę plenarnych posiedzeń Senatu wszyscy obecni członkowie komisji senatorowie i licznie zgromadzeni posłowie ze wszystkich ugrupowań powstali z miejsc, poczem powitał w serdecznych słowach marszałka — marszałek Senatu prof. Szymański. Obecni wznieśli okrzyk „Niech żyje!“ i rozległy się huczne oklaski. Po powitaniu za stołem prezydjalnym zasiadł marszałek Piłsudski, mając po lewej ręce marszałka Senatu prof. Szymańskiego, po prawej zaś przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej Senatu wicemarszałka Gliwica, oraz ministra skarbu Czechowicza.

Komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa spraw wojskowych. Przewodniczący udzielił głosu marszałkowi Piłsudskiemu, który wygłosił dłuższe przemówienie:

DLACZEGO NIE W SEJMIE.

Szanowni Panowie!

Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przez przejściem przed obrady Sejmu budżetu przygotowanego przez Rząd uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rozdziałem pracy Sejmu, który stawia mnie nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten daje zdaniem mojem pracę lichą i marną.

Po wyjaśnieniu swego stosunku do spraw budżetu na terenie parlamentu pan marszałek mówił dalej.

HONOR WOJSKOWY.

Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. Honor jest jedynym z silnych ognisk, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i roz wydrzonej, trudno jest mieć wojsko, niemieszające się do polityki wrazie jeżeli się nie wynajdzie ogniwa, które ludzi od tego powstrzymuje. Jednym z tych ogniw, wspólnym dla ludzi w mundurze w porównaniu do ludzi bez munduru jest poczucie honoru. Nie wolno oficerowi przestąpić prawa zwykłego przeciętnego honoru pod grozą wykluczenia go z armji, za czyn niehonorowy i dlatego określić chcę ao bardziej rozważnie i bardziej powściągliwie. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, wrazie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany.

W dalszym ciągu mówił marszałek o dawniejszych budżetach wojskowych.

WESOŁE BUDŻETY.

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu i przy ich stwierdzeniu istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów“, albowiem smutna historja naszych budżetów wojsowych polega na niczem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetu wojskowego i na defraudacji możliwie daleko posuniętej..

Są to „wesołe budżety“, gdyż znam wypadki wydawania z budżetu wojskowego na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robionemi dla panów posłów przez panów ministrów. „Wesołe budżety“ były złotymi czasami dla panów posłów z Sejmu. Z budżetów utrzymawano nie tylko ich kochanki, ale utrzymywano również i partje. Z budżetów kradziono najbezczelniej w świecie i dlatego ja zawsze nazywam te budżety „wesołymi budżetami“.

Jeżeli pójdę dalej w analizie, to wykażę, że system tej pracy „wesołego zużytkowania budżetów“ nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz są zaczepione przez panów posłów z Sejmu. Z tych właśnie części jako najbardziej możliwych zużytkowane pieniądze nie na wojsko, lecz na „wesołe spędzenie czasów budżetowych“ Sejmu, no i ministrów.

PUNKTY, ZACZEPIONE PRZEZ SEJM.

Przechodzimy, proszę panów, do tych punktów, zaczepionych przez Sejm. Jest ich w całości sześć.

Proszę panów, jeżeli przeczytamy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzglrdną uwagę. Więc 1) inne wydatki, 2) podróże służbowe i przesiedlenia, 3) wydatki boczne przy wyżywieniu, 4) szkoły i kursy żeglugi powietrznej, 5) fudusz dyspozycyjny, 6) różne.

Już same nazwy zaczepionych części budżetu wywołać tu muszą panów zdziwienie, gdyż jasnem jest, że zaczepiają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest prawem ubocznem. Nawet jeden z tytułów nosi nazwę wydatki uboczne przy wyżywieniu.

„GROCH Z KAPUSTĄ“.

Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej, to znajdziemy naprzykład, że wydatki uboczne przy wyżywieniu, które tak śmiesznie są zatytułowane, rozkładają się według naszego preliminarza na rok następujący: zakup urządzeń laboratoryjnych, modeli dla instytutów technicznych, doświadczeń z dziedziny piekarstwa 4.000 zł., zakup urządzeń za 3.500 zł., badania nad konserwacją mięsa i innych środków żywności, pochodzenia zwierzęcego 10.000 zł. Studja i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń technicznych, w dziale żywności 4 milj. 500 tys. zł., modele sprzętów żywnościowych 1.000 zł., modele polowego pieca piekarskiego składanego 5.000 zł., modele kuchni samochodowej 25.000 zł., analiza żywności 17.000 zł., dezynfekcja magazynów żywnościowych 25.000 zł., drobne wydatki, jak opłaty stemplowe, karty rejestracyjne, przesyłki żywnościowe 5.000 zł. Suma cała wynosi 107 tys. zł.

Jak panowie widzicie, można to spokojnie nazwać „groch z kapustą“. Czego bowiem tu niema? Modele pomieszane z urządzeniami laboratoryjnemi, doświadczenia piekarskie z dezynfekcją magazynów żywnościowych, studja i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń z badaniem nad zwalczaniem szkodników zboża i t. d., i t. d. Jest to czysty „groch i kapusta“. Jeżeli weźmiemy specjalną pozycję, związaną ze szkołami i kursami żeglugi powietrznej, to zaczepiona suma wynosi rzeczy następujące: uzupełnienie i konserwacja sprzętów sportowo-gimnastycznych, uzupełnienie bibljoteki wypożyczonych filmów zawody szkolne, materjały tarczowe komisji celowniczej, stypendyści na politechnice warszawskiej i zaokrąglenie jeszcze tej sumy w postaci 1.760 zł.

Jeżeli ja przejdę do tytułu „różne“, to znajdują: doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska, udział w instytucji naukowej organizacji pracy, badania stanu i rozwoju przemysłu wojennego zagranicą, opłaty prywatnych biur informacyjnych i normalizacja.

Przeważają tu wszędzie sumy, nieprzewyższające albo 10, albo 20 albo 30 tys. W tych trzech przeczytanych przezemnie i analizowanych „grochu i kapusty“ znajdujemy jedną sumę, przewyższającą 100 tys., t. j. 174 tys. na doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska dla różnych prac przemysłowych. Mamy więc pomiędzy 6 punktami zaczepionemi 3 punkty zaczepione z „grochu i kapusty“. Ja nie będę, proszę panów, stwierdzał czy jest dobrze robić budżet ten z „grochu i kapusty“, a że „groch i kapusta“ są koniecznem przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach admi nistracyjnych — to prawda.

Z 6-ciu punktów zaczepionych mamy akurat 3 „grochu i kapusty“. Takie grochowo-kapuściane pomysły, takim właśnie punktem zaczepienia jest tak oryginalne, że kiedy pracowałem wczoraj wieczorem nad tym interesem, który tu załatwiam, to ze zdumieniem myślałem o tendencji ludzi, umiejących znaleźć zamiłowanie „grochu i kapusty“.

PODRÓŻE I PRZESIEDLENIA.

Panowie posłowie Sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Ś † P.

Józef Olbrych

ZASNĄŁ W BOGU PRZY WYKONYWANIU SWOICH OBOWIĄZKÓW W DNIU 27 LUTEGO 1929 R., PRZEŻYWSZY LAT 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nowopogońskiej 35 do kościoła parafjalnego w Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w sobotę dnia 2 marca o godz. 2.30 pop.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

ŻONA i RODZINA.

Ś. † P.

Józef Olbrych

długoletni pracownik Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w Sosnowcu

zmarł dnia 27 lutego 1929 roku.

W zmarłym straciliśmy sumiennego pracownika i zacnego kolegę.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD I PRACOWNICY
Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w Sosnowcu.

Dalszy ciąg przemówienia marsz. Piłsudskiego.

tych punktów Sejm, gdy skreślał tyle a tyle bez podania pozycji, które właśnie chce skreślić, t. zn., że przeszedł do porządku nawet nad „grochem i kapustą", t. zn., że czyniąc nonsens, skracał go nawet o głowę, jako objekt nieprzyjemny dla siebie, pozosctawiając problem skreślenia poszczególnych pozycyj już nie sobie. Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to podróże służbowe i przesiedlenia.

Jeżeli rozpatrzymy inny dział, który sam ma 11.496 tys. a poprzednim budżecie miał 29 milj. znajdziemy podział podróży: przesiedlenia na następujące działy i paragrafy: djety przy podróżach służbowych o charakterze ogólnym; djety przy podróżach służbowych inspektorów armji przy głównym inspektoracie sił zbrojnych i inspektorów terytorjalnych, djety z tytułu uczestnictwa absolwentów w wyższych szkołach oficerskich, wycieczkach taktycznych i krajoznawczych i podróżne wyższej szkoły wojennej, djety i koszty przejazdu w czasie podróży zagranicę, djety członków komisyj poborowych i rozpoznawczych, djety członków komisyj kontrolnych, dodatki przy przeniesieniach oficerów i podoficerów do szkół i na kursy celem specjalizacji i doskonalenia, dodatki przy przeniesieniach służbowych ze względu na przejściowy przydział do formacyj i oddziałów, wreszcie przesiedlenia i koszty użycia podwód i pobranych koni podczas ćwiczeń międzydywizyjnych.

Mamy więc masę podziałów i w tym wypadku panowie posłowie nie skreślili nonsens o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te punkty, które mają być zmniejszone.

Streszczam więc to, co mówiłem w stosunku do tego skreślenia, które rozpatrzyłem. Wszędzie przy każdej wielkiej gospodarce musi być dział tytułowany na wydatki „różne", „uboczne" i t. d. i przy administracji wojskowej, zdaniem mojem, to, co jest tu niejasnem, jest wogóle za małą sumą przy liczeniu na 800 milj. i polega to tylko na tem, że niektóre wydatki udało się wstawić w całość działów i dlatego stanowią niewielkie znaczenie, bo wynoszą prawie niewielkie sumy 103 tys., 61 tys., 240 tys., to znaczy nic prawie przy liczeniu miljonów.

Te właśnie skreślenia nietylko szkodzą wojsku, ale szkodzą autorom pomysłów „grochu i kapusty". I mógłbym nawet nie bronić tej sprawy, bo to zmniejszenie nic dla mnie nie stanowi. Dodam do tego wobec porównania z dawnemi budżetami, że właśnie działy te były poprzednio suto zapoatrzone, dlatego, że różne nazwiska nadawały się do wesołego potraktowania.

Więc, gdy namyślałem się nad tendencjami tego, to nie wiem, czy tendencje miłości dla „grochu i kapusty" i pomysłów „grochowo - kapuścianych" działały w Sejmie, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawniej.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

Przechodzę teraz do funduszów dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to teraz fundusze, z których rachunku się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo, ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć, jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle godzić „groch i kapustę". Reprezentacja, składająca się niekiedy z kieliszka wódki, a niekiedy z bardzo bogatej prawdy. Ten jeden i drugi fundusz dyspozycyjny jest najczęściej funduszem, w którym wydatki nie znoszą jawności, dlatego, że wtedy straci się istotę i sens pracy, dlatego, że wtedy straci się istotę i sens prawdy.

Fundusz dyspozycyjno - reprezentacyjny ministra spraw wojskowych, jak panowie widzą, zmniejszył się. Z jednej strony zawdzięcza to wojsko mej osobie, która wogóle nie znosi ciężaru mej reprezentacji i cofa się od reprezentacji jaknajchętniej. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wojsko musi reprezentować państwo w ten czy inny sposób, dlatego, że tak żyje świat. My nie potrzebujemy wyrwać się z tych zwyczajów i narzucić światu inny zwyczaj. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne, dlatego jest to krzywda dla wojska, odczuwana bardzo głęboko, gdy ta reprezentacja jest zmniejszona.

REPREZENTACJA PUŁKÓW.

Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacyj lokalnych pułków, które mają jedno jedyne święto, święto pułków, gdzie się łączy ono z przeszłością swoją, gdzie mnóstwo osób, które w pułku służyły, zjeżdża na święto swego pułku. My mamy bardzo wielki ciężar nie z innego powodu, jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzą natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swego pułku. Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządu wojska, jakie zawsze istniały. Staranie i naciskanie na to, aby reprezentacja nie szła za wysoko, jest stałe i ciągłe, aby nie mieć skutków z długami oficerów. Musimy jednak często dopomagać pułkom specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru nie ściśle rodzinnego wojska i gdy nie jest to tylko formalnem zebraniem pułku, lecz przychodzi mus reprezentowania wojska i nazewnątrz.

Takiemi np. są wszystkie pułki warszawskie, gdzie natychmiast miesza się do fet pułkowych cały świat zagraniczny, uważając to za zrobienie, że tak powiem, komplimentu wojsku i wtedy jest mus podniesienia tego, jest mus podniesienia wszystkich świąt sztandarowych, gdyż sztandary daje się pułkowi. Sztandar jest dany zawsze przez p. Prezydenta, który przyjeżdża ze świtą i znów jest podniesienie, że tak powiem wydatków normalnych, które pułk znieść może i które trzeba wyciągnąć do góry.

Reprezentacja wreszcie naszego wojska jest, że tak powiem licha, t. zn. że nie wysoka i ogranicza się tylko do świąt, gdyż na wielkie reprezentacje my nie dajemy i dlatego to cała praca reprezentacyjna wojska jest właściwie za mało wyciągnięta, jeżeli chodzi o samo wojsko.

I powtarzam, ciąży na małości tej sumy nie co innego, jak moja osoba, która stojąc na czele w wojsku nie znosi sama reprezentacji i nie chce brać udziału w wielkich reprezentacjach wojska. Dlatego też to zaczepienie jeszcze o kwotę 65 tys. mogę uważać jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojska i nic więcej. Wobec tego zaś, że jestem przekonany, że Rząd mnie te sumy zwróci nawet gdyby Sejm zechciał to uchwalić, więc wobec tego ja jej nie bronię, a mógłbym od Rządu zażądać, żeby mi 4 razy więcej dano. I zawsze Rząd mi to wyda. Więc tych 65 tys. nawet nie bronię.

ATTACHE WOJSKOWI.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą. Wszystkie sztaby muszą mieć fundusze dyspozycyjne na najrozmaitsze potrzeby z trudem dające się rachować. Pierwsze to są prace wszystkich attache wojskowych, których liczbę ja zmniejszałem stale, związane nie z reprezentacją naszej armji gdzieindziej, ale z poznaniem armij innych, nie naszej. Tam jest mnóstwo prac i wyjazdów, objazdów, mnóstwo prac poznajomienia się z armją i z jej metodami życia i metodami pracy, co wymaga ruchu, a to znów niekiedy wymaga rewanżu reprezentacyjnego przy przyjęciach i dlatego ta praca daje nam dość dużo, skoro porównmy siebie z innemi armjami, ale jest bardzo kosztowna.

Wobec tego, że Ministerstwo spraw zagranicznych tego pokryć także nie może, musi pokryć go sztab ze swego dyspozycyjnego funduszu. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu, że jak powiadam, wszędzie wojsko wyciąga do góry reprezentacje i wtedy, kiedy idzie o rewanż, on nie może być traktowany ladajako. Inaczej pracuje się bezcelowo. To są zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje Sejmu.

POLSKA — RAJ DLA SZPIEGÓW.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę przed szpiegostwem Polski.

Ja, proszę panów, w Polsce pracuję na obronę przed szpiegostwem od czasu, kiedy Polska istnieje i jako Naczelnik Państwa i jako naczelny wódz i późniejszy minister śmiem stwierdzić ze smutkiem, że nie ma chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście i zgodnie z moją dawną wyrobioną pracą oczu odczuwałem to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje pomimo tego, że jestem w wolniej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różnych gońców jak zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów. Nigdzie bowiem tak łatwo i tak daleko nie rozpracowano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja z tem stale i ciągle muszę mieć do czynienia, nietylko dla zdrowia personalnego, ale też dla pracy obrony państwa przed szpiegostwem, przed zarazą szpiegostwa. Ja znam świat dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona niegdzieindziej, jak w Polsce.

Dlatego też te 2 milj. skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajne, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

KOŃCOWE UWAG.

Ja, proszę panów, przeszedłem swoich 6 paragrafów zaczepionych i z tem niestety zakończyć swoje prace nad budżetem muszę, gdyż to jest jedynem zadaniem mojem w Senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normę jakichkolwiek określonych, związanych z krytyką działań Sejmu i w moich określeniach przekroczyłem normę używaną dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sądzić i mieć jako sprawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu i niestrawność. To też niestrawności te konstatuję. (Wesołość).

MOWA WICEM. GLIWICA.

Po przemówieniu marszałka Piłsudskiego zabrał głos przewodniczący komisji wicemarszałek Senatu Gliwic, wygłaszając następujące przemówienie:

Wysoka komisjo! Panie marszałku! Panie marszałku Senatu! Senat, gdzie krystalizuje się dojrzała rozwaga narodu, miał zawsze jaknajwiększe zrozumienie dla potrzeb armji, która jest naszą dumą i umiłowaniem i która jest kością w kości naszej. Wysłuchaliśmy z wielką uwagą wyjaśnień cennych, które nam tu dał p. marszałek Piłsudski. Ja osobiście pozwolę sobie dać wyraz pewności, że te wszystkie sumy, które były skreślone w innem miejscu, tu zostaną restytuowane.

Marszałek Piłsudski: Będę panu bardzo wdzięczny. Przy dyskusji nie będę, zostawiam p. generała Konarzewskiego i szefa gabinetu dla pewnych wyjaśnień. Jeżeli poszczególne punkty będą niejasne, to dlatego, że trzymałem się tylko tych punktów, które są zaczepione.

Senatoru Gaszyński: — A zmniejszenie żołdu?

Marszałek Piłsudski: — Ja mogę złożyć tylko oświadczenie, przeciwko powiększeniu budżetu wojskowego występować nie mogę i nie będę. Jest to rzecz ministra skarbu i mego szefa gabinetu, ja przeciwko nim także występować nie będę. (Wesołość).

Następnie p. marszałek Piłsudski opuścił Senat, poczem toczyła się dalsza dyskusja.

POBYT W GDAŃSKU

premjera Bartla i min. Kühna.

Gdańsk, 28-2. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano udał się p. premjer Bartel w towarzystwie ministra Kühna i ministra Strassburgera wraz ze swoim otoczeniem na zwiedzenie stoczni gdańskiej, u której wejścia oczekiwał gości dyrektor stoczni prof. Noe.

Po szczegółowem zwiedzeniu stoczni i urządzeń technicznych premjer Bartel wyjechał do portu. U wejścia do wolnej strefy w porcie oczekiwały przybycia p. premjera Bartla i ministra Kühna obie delegacje rady portu in corpore z prezesem rady pułk. De Loesem. Po przywitaniu przez radę portu p. premjer Bartel oraz towarzyszące mu osoby wsiedli na lodołamacz fiński Tasuja, na którego pokładzie odbyli krótką przejażdżkę po porcie, przyglądając się pracy łamania lodów.

Po powrocie do Gdańska premjer Bartel i minister Kühn udali się na zwiedzenie miasta oprowadzani przez dyrektora muzeum miejskiego dr. Mannowskiego.

P. premjer Bartel interesował się bardzo zabytkami sztuki i architektury gdańskiej. W ciągu przedpołudnia udał się p. premjer jeszcze do gmachu gimnazjum polskiego, gdzie zwiedził szereg klas zskolnych, gabinetów nauki, oraz przysłuchiwał się nauce w kilku klasach, stawiając niejednokrotnie osobiście pytania. Po przedstawieniu całego grona profesorów i po wspólnej fotografji p. premjer Bartel odjechał żegnany gromkiemi okrzykami zgromadzonej młodzieży szkolnej.

O godz. 13.30 odbyło się u wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hammelu śniadanie, w czasie którego wysoki komisarz wygłosił przemówienie, witając serdecznie p. premjera Bartla i ministra Kühna. W odpowiedzi swej p. premjer wyraził serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie, z jakiem się spotkał ze strony wysokiego komisarza

Rozwiązanie Rady miejskiej

W LUBLINIE.

Lublin, 28-2. (AW.) Rada miejska i magistrat m. Lublina zostały rozwiązane. Na komisarza rządowego został mianowany radca ministerjalny inspektor Min. spraw wewnętrznych, Seweryn Czerwiński.

Chaplin

CHORY NA GRYPĘ.

Londyn, 28-2. (AW.) Z Hollywood donoszą, że stan Chaplina, który zachorował na grypę, jest tak groźny, że zachodzi niebezpieczeństwo utraty życia. Przy łożu chorego artysty czuwa stale kilku lekarzy

Sylwetka Stalina

W OŚWIETLENIU TROCKIEGO.

Londyn, 28-2. (AW.) Trocki skreśla w „Daily Express" sylwetkę Stalina, twierdząc m. in., że Stalin jest człowiekiem ogromnie ograniczonym, posiada jednakowoż dużo zmysłu praktycznego oraz wytrwałości w zdążaniu do swych celów.

Na drodze do zupełnego roztroju

Położenie Sowietów pogarsza się coraz bardziej.

Głośna sprawa Trockiego znów zwróciła uwagę świata na ropiący wrzód sowiecki.

Właściwie wewnątrz Rosji szerokie masy ludowe znacznie mniej interesują się osobą Trockiego, niżeli pozornie może się wydawać z tej bezwzględnej zaciekłości, z jaką rząd Stalina tępi tak zw. trockistów. Ani sam Trocki, ani jego adherenci nie są niebezpieczni dla Stalina i jego rządów; niebezpiecznym jest głód, jest nędza powszechna.

Doprowadzona przez tę nędzę do ostateczności ludność pragnie jakiejkolwiek zmiany, ratunku, nie zdając sobie sprawy, skąd ratunek ten nadejść może.

Pewien dziennikarz, który niedawno zwiedził Rosję powiada:

Zagranicą niema pojęcia o tem, co się w Rosji dzieje: niezadowolenie ogarnia żywiołowo coraz szersze warstwy, niewyłączając... samych komunistów.

Oprócz nieurodzaju daje się tu niesłychanie dotkliwie we znaki upadek wartości rubla. Trzy razy, w ciągu roku ubiegłego przeprowadzono oficjalnie dewaluację, tak że wartość rubla obecnie spadła do 35 kopiejek. Jeżeli dodamy, że urzędnik przeciętnie otrzymuje 50 — 60 takich małowartościowych rubli, można sobie wyobrazić, jaka tam nędza panuje w rodzinach urzędniczych.

W sferach robotniczych dzieje się jeszcze gorzej, gdyż tam płace miesięczne nie przekraczają zwykle 20 — 30 rubli.

Przy ogólnej taniości produktów, byłoby to wszystko oczywiście do zniesienia, ale produkty te są niezmiernie drogie, chleb wydawany jedynie na kartki, w drobnych racjach, na które wyczekiwać trzeba w ogonkach na mrozie, niekiedy dobę całą i więcej, takie zaś specjały jak mleko, masło, jaja, mięso znikęły całkiem z rynku i dostępne są jedynie dla wybranych.

Powodem inflancji jest przedewszystkiem gospodarka agrarna, która doprowadziła do chronicznego nieurodzaju. W roku 1927 sprowadziły Sowiety 8.1 miljonów ton zboża z zagranicy, w 1928 r. 6.4 miljony, w tym roku mniejwięcej tyle samo, przyczem przednówek jest jeszcze przed niemi, a do przyszłych zbiorów daleko.

Ponieważ zagranica daje zboże jedynie wzamian za złoto, zapas cennego kruszczu tego w skarbach moskiewskich zmniejsza się z roku na rok, w miarę zaś tego upada wartość rubla papierowego, który właściwie kursuje tylko wewnątrz Rosji.

Bilans handlowy, który w roku 1926 był jeszcze aktywnym i dał nadwyżkę w sumie 22.9 miljonów rubli, w roku następnym 1927, wykazuje pasywów na sumę 18 milj. rb., w roku zaś 1928 — 159.7 milj. rubli (złotych).

Nędza, panująca w miastach, doprowadziła do ogólnego moralnego upadku: pijaństwa, bandytyzmu i włóczęgostwa. Ciemne masy, podszczuwane nieustannie przez komunistycznych agitatorów, mordują i bez tego nieliczną inteligencję, fachowców, jakkolwiek położenie tych ostatnich bynajmniej nie jest lepsze od położenia robotników.

Gorzej bodaj dzieje się na wsi. W pierwszych latach włościanie zgadzali się z rządami komunistycznemi, w obawie przed powrotem „białych“, którym musieliby zwrócić zagrabione ziemie. Dziś, widząc, że przy systemie komunistycznym z ziem tych żadnej nie mają korzyści, gotowi są pogodzić się nawet z powrotem dawnych właścicieli ziemskich, byle tylko doczekać upadku znienawidzonego komunizmu.

Szczęściem dla Stalina i jego rządu wielka stumiljonowa masa chłopska nie jest zorganizowana,do jakiejś ogólnej wszechrosyjskiej akcji przeciwko rządowi komunistycznemu niezdolna.

Ostatecznie zdecyduje o losach tego rządu stanowisko armji czerwonej. Armja ta w olbrzymiej swej większości składa się z synów chłopskich. Otóż jak stwierdzają osoby świadome stosunków, wrzenie, panujące na wsi, stopniowo przenika do szeregów czerwonych. Wprawdzie niesłychanie udoskonalony i rozkrzewiony system szpiegowski nie pozwala malkontentom zorganizować się jakaś na wieksza skalę, rebelia w armji narazie wydaje się mało prawdopodobną, o ile jednak wybuchnęłyby poważniejsze ruchawki na wsi, to wojsko, składające się z synów chłopskich, napewno nie strzelałoby do własnych ojców i braci, przeciwnie, połączyłoby się z nimi przeciwko wspólnemu wrogowi — komunizmowi. Dlatego to rząd sowiecki, dobrze poinformowany o nastrojach, patrzy przez palce na drobniejsze rozruchy, jaike wybuchają na wsi, obawiając się użyć armji dla ich stłumienia.

Jak już zaznaczaliśmy, szczęściem dla rządu Stalina, antykomunistyczne masy nie są zorganizowane i nie posiadają wodza. O ile rząd ten w porę potrafiłby wycofać się z błędnej drogi, jak stworzenie Nep'u niebezpieczeństwo nowego przewrotu zostałoby prawdopodobnie zażegnane.

Tępy doktryner Stalin nie jest jednak zdolny do tego. Ekspedycje karne, masowe egzekucje — oto po dawnemu jedyne środki, jakiemi zwalcza się rosnące niezadowolenie.

Tymczasem powszechny głód i nędza robią swoje, stopniowo krusząc podstawy, na których się opiera czerwony carat.

Bunt arystokratów z artylerji hiszpańskiej

nie miał żadnego związku z polityką.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Madryt, w lutym 1929 r.

Wiadomość o rozwiązaniu przez króla korpusu artylerji przy zachowaniu tylko jego formacji w garnizonach marokańskich musiała poza Hiszpanją wywołać wrażenie, jakgdyby zanosiło się tu na jakieś „wielkie“ wypadki, którym Primo de Rivera pragnąłby zapobiec środkami niebywałej surowości w celu podtrzymania swej władzy. W rzeczywistości rzecz ma się inaczej.

Trudno najgorliwszemu przeciwnikowi dyktatora hiszpańskiego znaleźć w tem zarządzeniu jakiś bezpośredni związek ze sporem o formę rządów. Znajdzie przeciwnie tylko związek z prądami, które przez całe dziesięciolecia, przed powrotem na tron Alfonsa XII, ojca obecnego króla, zakłócały pokój w Hiszpanji, a w ostatnich latach przed obecną dyktaturą nowe stwarzały trudności. Rzeczywistym powodem wspomnianego zarządzenia nie jest bynajmniej żaden odruch ludowy, obejmujący korpus artyleryjski, ale dążności oficerów tego korpusu, zdawna zamkniętej w sobie kasty arystokratycznej, ku odzyskaniu utraconych przywilejów.

Zarządzenie to jest jednem z następstw buntu, a raczej wojskowego pronunciamento w dawnym stylu hiszpańskim, podjętego w dniu 29 stycznia w Ciudad Real, do którego próbowano też wciągnąć masy robotnicze w kilku miastach, jak w Bilbao, Walencji, Segowji i Barcelonie. Bunt 1-szego pułku lekkiej artylerji, konsystującego w Ciudad Real zlikwidowany był przez wysłanie z Madrytu eskadry sześciu samolotów. Bunt wybuchł o godzinie 9 rano, o godzinie 5 popoł. buntownicy już spokojnie, nie uroniwszy ani kropelki krwi, wracali do koszar.

Następnego dnia, 30 stycznia, aresztowano byłego przywódcę stronnictwa konserwatywnego, p. Sanchez Guerra, który, przybywszy z Paryża, daremnie próbował podburzyć wojska w Walencji. Natomiast, nie śpiesząc się z aresztowaniami w korpusie oficerskim, rząd pozwolił, zdaje się z rozmysłem, najbardziej skompromitowanym oficerom schronić się do Portugalji.

Awans oficerów korpusu artylerji odbywał się z dawna trybem, niepraktikowanym nigdzieindziej poza Hiszpanją. Korpus ten zawsze składał się z członków najwyższej rodowej arystokracji, był w rozruchach zeszłego wieku najpewniejszą podporą tronu i uzyskał uznanie swej junty w sprawie awansów. Junta ta, związek oficerski, związany był słowem honoru, że jego członkowie przyjmowali awanse, tylko ściśle wedle lat służby. Unikano przez to wprowadzenia faworyzowania jednostek, ale z biegiem czasu najwyższe stanowiska w artylerji dostawały się naróżni oficerom zdolnym jak i nieużytkom. Odkąd generał Primo de Rivera rozporządzeniem z 1926 r. zniósł ten przywilej, nie ustawało wśród oficerów artylerji wrzenie, nie ustawały ich żądania przywrócenia im przywileju kastowego.

O politycznej dojrzałości przywódców tego wielkopańskiego ruchu świadczy dobór sojuszników, z którymi się związali, podejmując próbę dochodzenia swych „praw“ przez bunt wojskowy. Że związali się z frondą konserwatywną, której przewodzi p. Sanchez Guerra, nic dziwnego. Ale że próbowali wciągnąć do akcji w Ciudal Real, w Bilbao, a przedewszystkiem w Barcelonie, żywioły przewrotowe, co się im zresztą nie udało, to już chyba podszepnął im sam duch najsłynniejszego rycerza z... La Manchy. Bo jest rzeczą zupełnie jasną, że powodzenie buntu ostatecznie nie byłoby wyszło na korzyść ani junty oficerskiej, ani frondujących konserwatystów, ale tylko na korzyść najskrajniejszych żywiołów. Czego nie rozumieli wielcy panowie od artylerji hiszpańskiej, czego nie rozumiał też p. Sanchez Guerra, to w lot podchwyciła kontrmina na giełdach paryskiej i londyńskiej, gdzie rząd hiszpański musiał poświęcić dość znaczne sumy na powstrzymanie spadku pesety.

Rod.

Plan wielkiego państwa murzyńskiego.

na którym projektodawca chce zarobić 600 milj. dolarów.

Władze pocztowe w Stanach Zjednoczonych przytrzymały tysiące cyrkularzy, rozesłanych do murzynów w całych Stanach Zjednoczonych przez Marcusa Garvey, znanego agitatora murzyńskiego, który, odsiedziawszy federalne więzienie w Atlanta Ga, osiadł na wyspie Jamajce. Garvey, do którego większość murzynów ma ogromne zaufanie, mimo że skazany został, właśnie za nadużycie tego zaufania i zwykłe oszustwa, praktykowane na swych rodakach, nie stracił nadziei zbudowania wielkiego imperjum murzyńskiego, a w każdym razie, zdobycia dla siebie wielkiego majątku.

Skompromitowany po odkryciu nie uczciwych manewrów w związku z projektowanem założeniem okrętowej linji murzyńskiej Czarnej Gwiazdy i Czarnego Krzyża, Garvey obecnie w cyrkularzach swoich żąda od murzynów zebrania funduszu w sumie 600 miljonów dolarów. Oczywiście, składki te mają być przysyłane wprost do niego. Oto jak Garvey wyjaśnia cele tej gigantycznej imprezy:

„Agitować za i zapewnić polityczną i społeczną wolność całej rasy murzyńskiej. Utworzyć potężne państwo murzyńskie, państwo w Afryce. Utworzyć szereg wyższych szkół murzyńskich w Stanach Zjednoczonych, Indjach Zachodnich i Afryce. Zbudować podstawy dla ekonomicznego, rolniczego i kulturalnego rozwoju murzynów na całym świecie. Zorganizować potężną murzyńską linję okrętową, któraby zabezpieczyła ekonomiczną niezależność rasy murzyńskiej. Ustanowić w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie, Berlinie i innych wielkich stolicach świata, ambasady murzyńskie, któreby reprezentowały i broniły interesów murzynów na całym świecie. Założyć szereg dzienników murzyńskich w Londynie, Paryżu, Berlinie, Cape Town, Nowym Nowym Jorku i Waszyngtonie celem wytworzenia sympatycznego nastroju w opinji publicznej dla rasy murzyńskiej.

Celem zachęcenie współbraci swoich do szczodrego popierania swoich planów, Grevey obiecuje murzynom, że nazwiska każdego z ofiarodawców wydrukowane będzie na olbrzymim pomniku, który wystawiony będzie na wybrzeżu Afryki, tak aby przez stulecia murzyni mogli pielgrzymować do tego pomnika i oddawać cześć murzyńskim mężom i niewiastom, ktorzy umożliwili utworzenie imperjum murzyńskiego.

Marcus Garvey, po przykrych doświadczeniach z władzami Stanów Zjedn., nie pokazuje się więcej w Ameryce. Ma on tam jednak swoje biuro, na którego czele stoi jego osobisty przyjaciel, murzyn, Edward Knox. Biuro to zostało temi dniami opieczętowane przez władze. Urzędników nie udało się aresztować, ponieważ wszyscy znikli bez śladu.

Szybkość pociągów

WE FRANCJI, ANGLJI, NIEMCZECH i POLSCE.

Z inicjatywy rządu francuskiego przeprowadzono bardzo ciekawe badania nad szybkością europejskich pociągów.

Ze statystyki wynika, że pierwsze miejsce w rekordzie szybkości zdobyły pociągi francuskie.

Mianowicie: pociągi Sud Express, Golden Arrow i Express Paryż — Arras Inu pędzą z szybkością 125 do 130 kilometrów na godzinę, Bordeaux —Oax 148 kilometrów w półtorej godziny i Paryż — Calais 298 kilometrów w trzy godziny.

W Anglji normalny pociąg pospieszny Londyn — Edynburg robi na godzinę 115 kilometrów, i tyleż express Londyn Plymuth.

Niemieckie pociągi w maximalnej szybkości dosięgają zaledwie 110 kilometrów. Normalne pociągi pospieszne w Anglji, Francji i Niemczech mkną z szybkością 85-ciu kilometrów na godzinę.

Porównanie tych szybkości, z szybkością naszych pociągów wypada fatalnie.

Na kolejach polskich pociągi pospieszne osiągnęły zaledwie 72 kilometrów na godzinę. Średnia szybkość pociągu pospiesznego wynosi 60 a nawet i 40 klm. na godzinę, co jest mniej niż szybkość pociągu towarowego we Francji.

Pociąg z Paryża do Calais idzie trzy godziny, przebywając 298 kilometrów. Pociąg Warszawa — Poznań odbywa tą samą przestrzeń w 6.5 godzin.

Gdyby koleje nasze potrafiły rozwinąć szybkość pociągów paryskich, to podróż z Warszawy do Krakowa powinna trwać niecałe cztery godziny, a do Poznania trzy.

Paryżanin potrzebuje trzech godzin aby zobaczyć morze. My zaś, musimy poświęcić blisko dziewięć. Różnica kolosalna.

Cyfry te porównywać można z zazdrością i pocieszać się nadzieją, że może nasi prawnukowie doczekają czasów, kiedy to jazda koleją, do dalej położonych miejscowości, nie będzie kilkunastogodzinną męczarnią i marnotrawstwem drogiego czasu.

OD ADMINISTRACJI.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY DLA NASZYCH ZAMIEJSCOWYCH P.T. PRENUMERATORÓW BLANKIETY P.K.O. CELEM UISZCZENIA PRZEDPŁATY ZA MIESIĄC MARZEC 1929 R. 1187

UWAGI

KINO.

Od czasów rzymskiego panowania nad światem niewiele się pod pewnym względem zmieniło.

Właściwie istota rzeczy nie zmieniła się wcale.

Człowiek tak samo, jak dwa tysiące lat temu, ma i obecnie i będzie miał zawsze dwa żołądki: jeden, który chlebem zaspokoić można, drugi, nieznany w anatomji, wiecznie głodny jest rozrywki, wzruszeń, śmiechu i lekkostrawnych filozoficznych dociekań.

—Panem et cirsenses! — domagało się pospólstwo Wiecznego Miasta. Był to okrzyk szczery, wyhodowany na bezpośredniości pierwotnych instynktów ludzkich. Okrzyk ten jest zogniskowaniem wszystkich haseł demokratycznych na każdej szerokości geograficznej, jest on fundamentem, na którym powstają wszelkie doktryny społeczne, często w swych nadbudówkach spaczone przez skłócenie się z objawieniem pierwotnej natury człowieka.

Dziś tłumy, manifestujące po ulicach miast, czy wiecujące, ograniczają się do okrzyku — chleba! — Jest to na oko obniżenie o 50 proc. potrzeb przeciętnego człowieka. W rzeczywistości jednak każdy robotnik placowy, prócz chleba, chce i rozrywek, które w 90 na 100 wypadków nazywają się kinem.

Zmodyfikowany okrzyk Rzymian brzmiałby w naszych czasach nie inaczej tylko tak napewno:

— Chleba i kina!

Sądzę, że w ludziach potrzeba rozrywki jest równie wielka, jak w dziedzinie codziennego zjadania śniadań, obiadów i kolacyj. Ciągle, rzecz prosta, mam na myśli ludzi przeciętnych, których tysiące chodzi po ulicach miast i ogląda fotografje gwiazd filmowych. Tych jest najwięcej i z nimi trzeba się liczyć najbardziej w czasach pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Niedobrze jest, że nikt się z nimi nie liczy. Nie słyszałem jeszcze dotąd, by który ze związków zawodowych, albo posłów sejmowych postawił na ostrzu noża sprawę kina. Zresztą dziwić się nie można, boby się ośmieszył.

Jesteśmy narodem, w którym mróz dochodzi do 35 stopni Celsjusza, pijamy wódkę, zamiast boskiego trunku, wina i zamiast fig słodkich, mamy figi z makiem, z pasternakiem, czyli płótno w kieszeni.

Dlatego jesteśmy naogół narodem ponurym, który uważa śmiech i żart za niegodny ludzi szanujących się i poważnych. A jednak lubimy się śmiać, mamy kochane, ludzkie słabości, tylko się do nich przyznać brak nam odwagi.

Dlatego, gdyby który ze związków zawodowych, wysunął postulat obniżenia cen biletów wejścia do kin, wykpionoby taki związek, kierownika z miejsca pozbawionoby posady.

A przecież kino w naszem życiu społecznem zajmuje miejsce pierwszorzędne. Setki tysięcy obywateli odwiedzają codziennie sale kinematograficzne, śmieją się, wzruszają, irytują. Proszę spróbować zamknąć wszystkie kina w Polsce, a będzie to nie tylko katastrofa dla kas magistrackich, ale przez wielu strajk kin odczutyby był równie mocno, jak strajk piekarzy.

Mimo to kwestja tanich rozrywek jest w Polsce traktowana z pobłażliwym uśmiechem na marginesie życia. Wychowawcy narodu za mało zwracają uwagi na fatalny stan rzeczy, że w żadnym bodaj innym kraju najniewinniejsza rozrywka nie kosztuje tak drogo, jak w Polsce. Nigdzie obywatel nie ma mniej prawa do uśmiechu, niż u nas. A przecież prawo do uśmiechu jest niemal równoznaczne z prawem do życia.

Ta drożyzna i ubóstwo rozrywek w Polsce wydaje jak najgorsze owoce. Ludzie, którzy się nigdy nie śmieją, są źli nie tylko w życiu prywatnem, ale i w społecznem. Tu należy też szukać źródła tego, iż wielka część zarobków, które dziś, pierwszego marca, otrzymają pracownicy zarówno inteligentni, jak i nieinteligentni, znajdzie się w kieszeniach restauratorów.

Śmiech w Polsce jest za drogi. Nie rozumiem dlaczego istnieją komisje cennikowe tylko do spraw mięsa i chleba, a nikt się poważnie nie zainteresuje unormowaniem ceny rozrywek.

Może przyjdzie dzień, w którym na ulicach miast ukażą się manifestacje i transparenty z napisem: „Żądamy obniżenia cen chleba i obniżenia cen biletów kinowych!“

Wówczas powiem, że ludzie nareszcie zrozumieli samych siebie.

K. Ć—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Piątek

Dziś Albina B. W.
Jutro Heleny Ces.
Wsch. słońca 7 m. 23
Zach. „ 16 m. 13

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Z „raju“ bolszewickiego“.

Kino „Wawel“ — „Bartek Zwycięzca“.

Kino „Sfinks“ — „Kobieta na torturach“.

Kino „Corso“ — „Wołga, Wołga“...

Kino „Uciecha“ — Królowa Jazzbandu.

Kino „Pogoń“ — „Chińska Papuga“ Przekleństwo klejnotów.

Kino „Momus“: — „Moulin Rouge“ oraz „Jedynaczka króla miedzi“

Program radjowy

NA PIĄTEK 1 MARCA 1929.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.40 — Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary“ — wygł. p. Zygmunt Ołyński.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Transmisja z Wilna. Odczyt p. t. „Dzieje Niemna“ — wygł. p. Bronisław Rydzewski, prof. U. S. B.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Odczyt p. t. „Dzieje chłopów górnośląskich“ — cz. I — wygł. dyrektor Piotr Pampuch.
19.35 — Komunikaty Towarzystwa Czytelń Ludowych.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT z Warszawy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **ZNOWU ZIMNIEJ.** Wczoraj w Sosnowcu termometry wskazywały o godz. 7 rano — 13.6 st. C., o godz. 1 popoł. — 9.4 st. C., o godz. 9 wiecz. — 14.1 st. C.

× **BEZPŁATNA CZYTELNIA PISM I TYGODNIKÓW** powstaje z dniem dzisiejszym w Sielcu przy ul. Narutowicza 27 przy bibljotece Koła P. M. S. w Sosnowcu. Czytelnia będzie otwarta codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. Czytelnia ta mieści się w odnowionym i ogrzanym lokalu.

× **ECHA KONCERTU UCZNIOWSKIEGO.** Kilka dni temu odbył się koncert uczniowski państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego. Zaznaczyć tu należy, że uczeń sem. Bogusław Gębala, który popisywał się na skrzypcach, jest uczniem szkoły muzycznej (skrzypcowej) prof. B. Mazurkiewicza.

Teatr w Katowicach.

GOŚCINNE WYSTĘPY L. ZAMORSKIEJ.

Znana z ubiegłych lat primadonna opery katowickiej p. Liliana Zamorska, którą publiczność nasza miała sposobność oglądać w szeregu jej doskonałych kreacyj operowych wystąpi w teatrze polskim gościnnie tylko dwa razy t. j. w środę 6-go marca w operze „Halka“ i w sobotę 9 marca w operze „Aida“

„MANDARYN WU“.

Zespół dramatyczny pracuje obecnie nad wystawieniem angielsko - chińskiej sztuki w 3 aktach H. M. Vernon i Harolda Ovena „Mandaryn Wu“. Tytułową postać kreować będzie dyrektor art. dram. Wacław Nowakowski. Reżyseruje p. Marjan Bogusławski. Dekoracje i kostjumy projektu znakomitego artysty malarza i dekoratora teatru polskiego w Warszawie p. Karola Frycza.

REPERTUAR.

Piątek, 1 marca „Wesele na Kurpiach“ (3.30 popoł...
Piątek, 1 marca „Wesele na Kurpiach“ 7.30 wiecz.
Sobota, 2 marca „Noc w Wenecji“.
Niedziela, 3 marca „Pomsta Jontkowa“ (3.30 popoł.).
Niedziela, 3 marca „Jej tancerz“ wiecz.
Wtorek, 5 marca „Manon“.
Środa, 6 marca „Halka“ (gościnny występ L. Zamorskiej).

× **BĘDZIŃSKIE KOŁO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ** zaprasza członków, sympatyków i publiczność na otwarcie powszechnego uniwersytetu, które odbędzie się w najbliższą niedzielę 3 marca w gimnazjum męskiem przy ul Kołłątaja nr. 37 o godz. 17 (5 popoł.). Wykład wstępny wygłosi inż. Berbecki pt. „O ustroju i organizacji państwa“.

× **REKOLEKCJE W BĘDZINIE.** Z inicjatywy Ligi katolickiej mężów będą się odbywały rekolekcje w kościele będzińskim dnia 6, 7 i 8 marca rb., tj. w środę, czwartek i piątek dla wszystkich parafjan. Codziennie będą wygłaszane po dwa kazania: jedno od godz. 5 do 6, drugie od godz. 6 do 7 popołudniu. 9 marca w sobotę cały dzień i wieczór spowiedź św., 10 marca w niedzielę o godz. 7.15 msza św. i generalna komunja św. z kazaniem. Rekolekcje będzie prowadził doświadczony i poważny misjonarz ks. Mastaj T. J. z Dziedzic.

× **ZEZ WIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.** Dnia 24 bm. o godz. 15 w sali szkoły nr. 7 w Dąbrowie, staraniem sekcji uświadomienia Związku pracy obywatelskiej kobiet odbyła się pogadanka na temat: „Pogląd na dzieje Polski“. Pogadankę wygłosiła p. M. Ziębina, przy wypełnionej sali. Dnia 3 marca rb. o godz. 16 w tej samej sali p. S. Danielewiczowa wygłosi odczyt p. t. „Projekt zmiany Konstytucji w obradach sejmowych“.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła na posiedzeniu, że koszty utrzymania w lutym w porównaniu do stycznia wzrosły w Zagłębiu o 2.1 proc.

× **CENA MĄKI I CHLEBA.** Komisja cennikowa przy Magistracie w Sosnowsu ustaliła wczoraj cenę chleba z mąki 70 proc. na 50 gr. za klg.

Cena mąki pozostała bez zmiany. Nowa cena chleba obowiązuje od dnia dzisiejszego.

W marcu jak w garncu.

PRZEPOWIEDNIE ATMOSFERYCZNE NA MARZEC.

Powrotna fala zimna, która nawiedziła Polskę, poczyna wywoływać coraz większy niepokój i pytanie: jak to długo będzie trwało? Otóż wedle tych przepowiedni meteorologów w marcu pogoda będzie silnie zmieniona.

Wedle tych przepowiedni temperatura w 1-wszej połowie marca będzie przypuszczalnie łagodniejsza, aniżeli w drugiej, gdyż w drugiej połowie marca nowe fale zimna nawiedzą wschód i północ kontynentu europejskiego. Naogół cały marzec będzie wietrzny i mglisty, z przymrozkami w nocy i ociepleniami w dzień. Zdaje się, że przysłowie „w marcu jak w garncu“, w roku bieżącym znajdzie pełne uzasadnienie.

Pod względem wpływów kosmicznych należy marzec do najwięcej krytycznych miesięcy roku bieżącego. Punkt kulminacyjny około 10, 15, 21 i 27 marca. Gwałtowne katastrofy żywiołowe nawiedzą około tych dni wiele krajów obu półkuli.

Najkrytyczniej przedstawiają się dni około 10 marca i w końcu miesiąca, połączone z zaburzeniami atmosferycznemi i możliwemi niespodziankami w pogodzie. Od 10 marca rozpoczyna się wysoce niebezpieczny okres dla żeglugi morskiej, połączony z gwałtownymi wypadkami na morzu. Okres ten trwa do 12 maja r. b.

W takiej formie brzmią przepowiednie meteorologów, które mogą się sprawdzić, albo... nie. Boć wszystkie przepowiednie meteorologiczne przypominają ową anegdotkę o sławnym uczonym, który ogromnie irytował się, że jego przepowiednie nie sprawdzają się, a przepowiednie prostego owczarza były zawsze ścisłe. Idzie przeto do owego owczarza i zapytuje na czem opiera on swe przepowiednie. A na to owczarz:

— Ja przepowiadam akurat naodwrót to co mówi pan profesor.

Wracając jednak do różnych horoskopów atmosferycznych, uzasadnionem wydaje się przypuszczenie, że lato w roku bieżącym będziemy mieli chłodne. Zadużo zimna wchłonęła w siebie Europa, aby mogło ono ulotnić się szybko bez pozostawienia wspomnień o sobie w okresie letnim. I lodowce zapewne dłużej będą pływać po morzu zanim się rozpuszczą a wpływ ich na temperaturę jest dość znaczny.

× **TERMINY EGZAMINÓW.** Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego ogłosiło, iż egzaminy pisemne we wszystkich państwowych i prywatnych seminarjach nauczycielskich odbędą się w dn. 1 i 2 maja rb. Natomiast ustne egzaminy dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu dnia 28 maja r. b. w żeńskiem dn. 1 czerwca r. b. w Zaiwerciu dn. 22 maja r. b. oraz w seminarjum męskiem w Dąbrowie dn. 13 maja r. b. Ustne egzaminy dla eksternów z województwa Kieleckiego, zdających egzamin dojrzałości lub uzupełniający bez różnicy płci ,rozpoczną się dn. 13 maja r. b. w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Kielcach.

× **NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ STARYCH LEKARSTW.** Departament służby zdrowia Min. spraw wewnętrznych wydał przypomnienie dla aptek, by lekarstwa sporządzane były wyłącznie ze świeżych chemikalij. Za sprzedaż starych lekarstw grozi odebranie koncesji aptecznej.

× **ODCZYTY KS. W. LESNOBRODZKIEGO.** Przypominamy, że dziś, t. j. w piątek o godz. 8 wieczorem w sali „Zagłoba“ przy ul. Kościelnej wygłosi ks. W. Lesnobrodzki, były generał armji carskiej, pierwszy z zapowiadanego cyklu odczyt na temat: „Psychologja katów czrezwyczajki“. Ks. W. Lesnobrodzki przyjeżdża obecnie z Częstochowy, dokąd dwukrotnie był zapraszany w celu wygłoszenia szeregu wysoce interesujących odczytów. Całkowity dochód ze swoich odczytów przeznacza ks. W. Lesnobrodzki na wydawanie pism i broszur, mających na celu szerzenie katolicyzmu i walkę z komunizmem na naszych kresach wschodnich.

Ze Związku straży pożarnych
OKRĘGU BĘDZIŃSKIEGO.

Ukonstytuowanie się zarządu: W dniu 26 bm. na pierwszem posiedzeniu nowowybranego zarządu okręgowego odbyły się wybory — ukonstytuowanie się prezydjum, w skład którego weszli pp.: starosta Boxa — prezes okręgu, sędzia Herman — wiceprezes, W. Kaliszek — sekretarz, L. Sitko — skarbnik i instruktor Plebanek. Do Rady wojewódzkiej na delegatów wybrano pp.: starostę Boxę, Kaliszka i Przypkowskiego. Pozatem omówiono szereg spraw organizacyjnych i wynikłych z uchwał walnego zgromadzenia. Między innemi sprawami rozpatrzono wniosek o utworzeniu przy Okręgu **strażackiej kasy pogrzebowej,** w tym celu powołano tymczasową komisję w osobach pp.: Hermana, Kaliszka, Zubowicza i Frasunkiewicza z prawem kooptacji sił prawniczych i rzeczoznawców do opracowania statutu.

Zawody ogólno - państwowe. W roku bieżącym odbędą się w Poznaniu w czasie 13—16 czerwca strażackie zawody ogólno-państwowe, na które Związek wojewódzki zakwalifikował straże: „Solvay" z Grodźca do grupy II i Wojkowice Komorne do grupy III, jako mistrzowskie drużyny województwa Kieleckiego.

Akcja ratownicza. W związku z przewidzianemi powodziami okręg wydał zarządzenie do straży o utrzymaniu stałego pogotowia ratowniczego na ewentualny alarm katastrofy i polecił ściśle współdziałać z tworzącemi się komitetami.

Kursy ratownicze. W marcu przewidziane jest organizowanie, łącznie z Czerwonym Krzyżem i LOPP. kursów ratowniczych w zakresie udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (pomoc samarytańska i akcja przeciwgazowa). Kandydaci - strażacy winni być zgłoszeni do Okręgu piśmiennie do dnia 10 marca rb.

× **POWRÓT POSŁA CIECHANOWSKIEGO.** PAT donosi: Dotychczasowy poseł Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie p. Ciechanowski opuścił Amerykę dnia 22 lutego w dniu tym odpłynął z Nowego Jorku na parowcu „Olimpic".

× **WPŁATY BILONEM W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.** Władze skarbowe przypomniały kasom urzędów państwowych, że przy wpłatach winny kasy urzędów państwowych przyjmować bilon srebrny i niklowy bez ograniczenia wysokości sumy.

× **INSTRUKCJE SĄDOWE DLA POLICJI.** Wobec częstych wypadków ucieczki więźniów z poczekalni sądowych sędziów śledczych, wydana została instrukcja dla konwojów policyjnych w sprawie ścisłego nadzoru nad aresztantami. Jednocześnie nakazane zostało sprawdzenie wszystkich okratowań w pokojach, przeznaczonych na poczekalnie dla więźniów w gmachach sądowych.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono umorzyć podatek inwestycyjny od 752 płatników na sumę 1938 zł., załatwiono kilka planów budowlanych oraz przyjęto do wiadomości, że Ministerstwo robót publicznych rozstrzygnęło na korzyść Sosnowca sprawę utrzymywania szosy z Dąbrowy do Niwki, t. zn. że Sosnowiec nie będize ponosić ciężarów związanych z utrzymaniem tej szosy.

× **NA CHRZEŚC. TOWARZYSTWO DOBROCZ.** w Sosnowcu bezpośrednio do kasy Tow. złożyli ofiary: p. Józef Kuliński 10 zł., p. Celestyna Truszkowska w rocznicę śmierci męża ś. p. Celestyna 15 zł. i Tow. akc. „Saturn" 100 zł.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW** górniczo - technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych odbędzie się w dniu 10 b. m. w przyszłą niedizelę o godz. 10 rano w lokalu Związku w Sosnowcu ul. Warszawska 22. Członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

× **KOMUNIKACJA BĘDZIN — GRODZIEC.** Szosa Będzin — Grodziec od czasu znacznych opadów śnieżnych jest okresami zupełnie nie do przebycia dla samochodów ciężarowych i autobusów, a nawet dla samochodów osobowych, a niezwykle utrudniona dla przejazdu końmi. Grodzieckie Towarzystwo stale czuwa nad tą sprawą, posyłając nieraz kilka razy dziennie specjalny pług dla rozgarniania śniegu. Było to dobrze, gdy śnieg był miękki, obecnie zaś pług ten ślizga się po wierzchu skorupy stwardniałego śniegu. Interwencje Grodzieckiego Towarzystwa u miarodajnych czynników odnosiły tylko częściowy skutek, gdyż Sejmik podlegającą mu szosę utrzymuje w jakim takim stanie, natomiast Magistrat m. Będzina jest nieczułym, a wszelkie interwencje zostają grochem rzucanym o ścianę. Przy dobrych chęciach zawsze można wiele zrobić, więc i w tym wypadku mógłby Magistrat m. Będzina więcej dbać o niewielką przestrzeń drogi w granicach miasta. Najgorzej wychodzi na tem ucząca się młodzież, gdyż Towarzystwa, nie mogąc uruchomić samochodów, zmuszone są zwozić materjały końmi, wskutek czego brak jest środków lokomocji dla uczącej się młodzieży. Grodzieckie Towarzystwo zawiadomiło kierownictwo gimnazjum męskiego i żeńskiego, że przerywa posyłanie dzieci do szkoły. Wobec takiego stanu rzeczy rodzice zmuszeni są albo najmować specjalnie konie we wsi lub też zgodzić się z tem, że dzieci będą tracić czas, który szczególniej dla tych, którzy w tym roku zdają maturę, jest przecież prawie niepowetowanym.

Frakcja rew. PPS. w Zagłębiu
ROZPOCZYNA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ Z WIELKIM NAKŁADEM ROZMACHU I KOSZTÓW.

Wspominaliśmy swego czasu o pozornie nieudałej akcji zorganizowania P. P. S. frakcji rewolucyjnej na terenie Zagłębia. Wiele zabiegów czyniła w kierunku powołania do życia tej partji posłanka Prausowa po kongresie listopadowym w Sosnowcu. Na skutek tej akcji zapowiadał się nawet pewien rozłam w P. P. S. i kursowała pogłoska o wystąpieniu niektórych działaczy z P. P. S., którzy jakoby mieli zdecydować się na zorganizowanie P. P. S. frakcji rewolucyjnej po wyborach do samorządu w Zagłębiu.

Posłance Prausowej nie udało się narazie jednak doprowadzić do secesji w łonie miejscowej P. P. S. a frakcja rewolucyjna P. P. S., popularnie zwana B. B. S. (Bezpartyjny blok socjalistyczny) poczęła się organizować pod kierownictwem p. Renika, Haukego (brata radnego z B. B. W. R.) i innych osób, poczuwających się do tytułu „fraków rewolucyjnych". Pisał o tem socjalistyczny „Głos Zagłębia", wskazując nawet na lokal, w którym odbywały się narady.

Akcja, rozpoczęta z rozmachem, zamarła w styczniu i lutym rb., jak niektórzy mówią, sparaliżowana pewnemi taktycznemi posunięciami P. P. S. Z tego nawet powodu w łonie działaczy P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem zapanowało zadowolenie.

Tymczasem w ostatnich dniach przybył z Warszawy z ramienia P. P. S. frakcji rewolucyjnej p. Stanisław Ciosiński, przedstawiający się jako sekretarz generalny Związku zawodowego górników Rzeczypospolitej Polskiej i przystąpił energicznie do organizowania frakcji. Prace organizacyjne rozpoczęły się od wynajęcia lokalu przy ul. Orlej 5 w Sosnowcu za około 2.500 zł. i kooptowania dość gwałtownego członków, połączonego z naradami osób mających wdalszym ciągu prowadzić tę pracę.

Wśród osób tych wymieniane są nazwiska pp.: Hugona Almstaedta (ławnika decernenta w Sosnowcu), Renika Haukego itd. Jak mówią, zostały również zamówione odpowiednie meble dla partji za kilkaset złotych, odpowiednich do dość kosztownego lokalu, co przyczynić się ma do popularności partji.

Niewątpliwie zorganizowanie się P. P. S. frakcji rewolucyjnej w Zagłębiu przyczyni się do ożywienia politycznej atmosfery wśród robotników, którzy będą mieli, (jeżeli chodzi o lewicowe ugrupowania) do wyboru: P. P. S., P. P. S. frakcję rewolucyjna, P. P. S. lewicę i... komunistów.

Powołanie do życia na terenie Zagłębia P. P. S. frakcji rewolucyjnej pozostaje podobno również w związku z mającą być wszczętą wśród robotników akcją na rzecz projektowanej zmiany konstytucji. Działalność taka istotnie może przejawiać pewną intensywność pracy nazewnątrz, tembardziej że do Zagłębia przybyć mają wybitni działacze, a nawet posłowie z P. P. S. frakcji rewolucyjnej, dla wygłoszenia szeregu przemówień i odczytów.

Tarapaty finansowe Dąbrowy
JAKO SKUTEK PARTYJNO NIEOBLICZALNEJ GOSPODARKI SOCJALISTÓW.

Obserwując gospodarkę poprzedniego socjalistycznego Magistratu w Dąbrowie, było rzeczą jasną, iż gospodarka ta, **prowadzona pod kątem interesów i wskazań partyjnych, a nie istotnego dobra miasta,** obliczona jest na krótką metę i w niedalekiej przyszłości mieszkańcy odczują dotkliwie skutki „czerwonych" rządów. Działalność socjalistów była podobna do postępowania bankruta, którego najwizkszą troskę stanowi wynalezienie nowego źródła pożyczki bez względu na jej warunki, w przekonaniu, że jest to rzecz obojętna, gdyż zobowiązanie i tak nie zostanie wykonane. Pozatem gospodarka ta miała cechy pasorzytnictwa na podłożu partyjnem, co siłą rzeczy nie mogło być korzystne dla miasta.

Ideowa i bezinteresowna praca socjalistów, zwłaszcza przy końcu ich rządów przybrała już takie formy, że wszelkie zobowiązania pieniężne, które dawno już winny być załatwione, **pozostawiono nowemu zarządowi,** przyczem gdy nie było pieniędzy na pokrycie pilnych bieżących potrzeb, na sprawy partyjne, nie mające nic wspólnego z interesami miasta, zawsze znalazły się potrzebne środki. Istną powódź obietnic w okresie przedwyborczym w ten sposób realizowano w praktyce, że kiedy przekonano się, iż zostali **odsunięci od obfitego żłobu,** nie urządzili nawet osławionych pierników dla dziatwy szkolnej, tłomacząc się brakiem pieniędzy, **natomiast na odprawę dla siebie znaleźli blisko 20 tysięcy zł.,** nie mówiąc już o wielu innych poważnych wydatkach w tym okresie **na cele partyjne,** a nawet osobiste, jak np. przeróbka mieszkania dla p. Cieplaka.

Rezultat gospodarki socjalistów był ten, iż nowy zarząd **otrzymał w „spadku" około 800 tysięcy zł. niepokrytych zobowiązań** i kasę miejską bez grosza gotówki. Był to właściwie wstępny efekt, gdyż skutki rządów czerwonych władców **długi jeszcze szereg lat będzie pamiętała Dąbrowa.** Weźmy choćby sprawę spłaty pożyczek miejskich. Kiedy w roku ubiegłym Rząd nałożył areszt na podatki z racji niepłacenia przez miasto zaciągniętych pożyczek, towarzysze podnieśli gwałtowny alarm i dzięki energicznym zabiegom zdołali uzyskać rozłożenie pożyczki na raty, a po pokryciu pierwszej raty zwolnienie zasekwestrowanych podatków.

Podobnie sprawa przedstawia się **z pożyczką ulenowską.** Już przy zaciąganiu tej pożyczki socjaliści oświadczyli, że o zwrot niech się martwi Rząd, który gwarantował zobowiązanie i w myśl tego założenia postępowali przy regulowaniu długu.

Nowy prezydent dr. Madeyski, zaznajomiwszy się ze stanem gospodarki miejskiej i finansami miasta, a **raczej rozpaczliwym ich brakiem** udał się do Warszawy celem podjęcia starań w kierunku zdobycia dla miasta pewnej niezbędnej pomocy. Zaraz na wstępie spotkała d-ra Madeyskiego „przyjemna" niespodzianka. Mianowicie, dowiedział się w Banku Gospodarstwa Krajowego, iż wydana już została dyspozycja **nałożenia sekwestru na dochody miasta z powodu niezapłacenia dwóch rat pożyczki ulenowskiej,** w wysokości **260 tysięcy zł.** przyczem konieczność podobnego zarządzenia wywołało oświadczenie poprzedniego Magistratu, który wogóle nie miał zamiaru regulować tych zobowiązań, twierdząc, iż powinna to być nowa pożycz ka dla miasta. Dopiero **na skutek wyjaśnień d-ra Madeyskiego** i solennego przyrzeczenia, iż obecny zarząd miejski bezwzględnie będzie dążył do regulowania zobowiązań, zaciągniętych przez poprzedników, **zarządzenie sekwestru zostało cofnięte,** a chcąc ułatwić nowemu zarządowi trudne zadanie, **rozłożono należność na raty.**

Jest rzeczą pewną, iż z podobnymi „kwiatkami" obecny zarząd miejski jeszcze niejednokrotnie będzie się spotykał, to też łatwo sobie wyobrazić warunki pracy w podobnych okolicznościach, gdzie z jednej strony brak pieniędzy na pilne bieżące potrzeby, a pozatem trzeba jeszcze spłacać poważne stare zaległości.

Takie są realne skutki „wybitnych", bardzo słono opłacanych zdolności administracyjnych socjalistów, **umiejących dobrze dbać o interesy partyjne i własne.** Przy sposobności trzeba przypomnieć, iż socjaliści bardzo energicznie domagają się **uniezależnienia samorządu od władz nadzorczych,** krępujących nieco poczynania czerwonych władców.

Jeżeli w obecnych warunkach takie otrzymujemy wyniki gospodarki socjalistycznej w samorządach, to łatwo, sobie wyobrazić, coby się działo w razie zupełnego wyeliminowania gospodarki tej z pod dotychczasowej, w dużym stopniu teoretycznej kontroli władz nadzorczych, hamujących niekiedy zbyt wybujałe i szkodliwe posunięcia partyjników, nia mające nic wspólnego z interesami samorządu.

Wypłata zapomóg
BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za luty 1929 r. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w dniu 4 b. m.

2) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w dniu 4 b. m.

3) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego, wypłaty odbędą się od dnia 4 do 8 b. m. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22-11-28 r., t. j. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dizetni 24 okresy.

Po skazaniu Hamczyka
URZĄD PROKURATORSKI ZAKŁADA APELACJĘ.

We wczorajszym numerze podaliśmy dalszy przebieg rozprawy przeciwko Hamczykowi, oskarżonemu o nadużycia w urzędzie celnym w Sosnowcu. Sprawa ta, jak wiadomo, zakończyła się skazaniem Mieczysława Hamczyka, rewidenta urzędu celnego w Sosnowcu, przez Sąd okręgowy na **rok więzienia,** z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Obecnie dowiadujemy się, że urząd **prokuratorski przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w sprawie tej zakłada apelację, ze względu na niski wymiar kary w stosunku do skazanego Hamczyka**

Egzamin praktyczny

DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wprowadziło na całem obszarze państwa, **drugi egzamin nauczycielski, tak zwany egzamin praktyczny**, na podstawie którego ustalać się będzie nauczycieli.

Kuratorjum krakowskie powołało w swoim rejonie kilka komisyj kwalifikacyjnych. Siedzibą jednej z takich komisyj jest miasto Sosnowiec, rejon tej komisji egzaminacyjnej obejmuje powiaty: Biała, Będzin, Częstochowa, Oświęcim, Zawiercie i Żywiec tj. **teren sześciu powiatów**.

Według nowej modły komisja kwalifikacyjna odbywa egzamin praktyczny w tej szkole, w której nauczyciel pracuje, w wypadkach trudności egzamin odbywać się może w siedzibie komisji tej tj. w Sosnowcu.

Na prezesa komisji kuratorjum krakowskie powołało dyrektora państw. seminarjum nauczyc. męskiego w Sosnowcu, p. Władysława Mazura, na zastępcę prezesa dyrektora seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie - Górniczej, p. A. Ziębę.

× **JEDNO SŁOWO OPUSZCZONE** zostało we wczorajszym „przeglądzie prasy“ p. t. „Eksperymenty budowlane“. Artykuł kończy się: „bo na przednówku“.

× **NIE UDOWODNIONO MU WINY.** Wczoraj stanął przed Sądem okręgowym 26-letni Edward Bryła, zam. w Sosnowcu przy ul. Orlej 5, kilkakrotnie karany więzieniem za kradzieże. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w towarzystwie kilku kompanów wyprowadził na ulicę Sobieskiego 37-letniego Jana Dalewskiego i uderzywszy go w twarz, wyciągnął mu z kieszeni portfel z 1500 zł. gotówki. Na przewodzie sądowym winy Bryle nie udowodniono, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Hantkiewicz Władysław, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Racławickiej w celu samobójczym strzelił do siebie onegdaj z floweru, doznając obrażenia głowy. Hantkiewicza w stanie niegroźnym przewieziono do szpitala powiatowej Kasy chorych w Sielcu. Powodem targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Janusz Wincenty z Sosnowca, przewrócwszy się na stacji towarowej w Sosnowcu, doznał złamania ręki.

× **KRADZIEŻ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH.** Konopka Stanisław, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Rybnej 17 zawiadomił policję o kradzieży z niezamkniętego garażu części samochodowych, wartości 500 zł. Wykryciem spraw ców kradzieży zajęła się policja.

Protest właścicieli dorożek

PRZECIWKO NIEUZASADNIONYM MIEJSCOM POSTOJOWYM.

Od właścicieli dorożek konnych otrzymaliśmy następujące pismo:

My, niżej podpisani właściciele dorożek samochodowych i konnych z terenu m. Sosnowca, zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szanownej Redakcji o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Począwszy od dnia 1 lutego rb. Magistrat m. Sosnowca wyznaczył postoje w różnych punktach naszego miasta, mało ruchliwych, a mianowicie: 1) przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, 2) przy ul. Sieleckiej obok komisarjatu, 3) przy placu Kościuszki, 4) przy ulicy Żeromskiego obok przystanku tramwajowego i 5) przy ul. Aleja róg Piłsudskiego. Od dnia wydania tak ścisłego zarządzenia upłynęło 4 tygodnie, w okresie którym skonstatowano, że dorożki wyznaczone na wyżej wskazane punkty **wracały po skończonym dyżurze bez zupełnego zarobku**. Na skutek powyższego wysłano kilkakrotnie delegację, która domagała się zniesienia niektórych postoi np. **przy ulicy Sieleckiej, przy ulicy Żeromskiego obok przystanku tramwajowego i przy ulicy Aleja róg Piłsudskiego.** Pomimo tak uzasadnionego protestu Magistrat m. Sosnowca odmówił naszym żądaniom, a w związku z tem ukazała się wzmianka w dniu 27 bm. p. t. „Protesty przeciwko postojom“. W artykule tym zaznaczone jest ubolewanie nad dalszemi dzielnicami, oddalonemi od dworca głównego.

Otóż krzywda ta właśnie dzieje się dorożkarzom, którzy po całodziennych postojach, wracają do domu z próżną kieszenią, a jednak wydatek dzienny, łącznie z utrzymaniem konia wynosi do 15 zł., niezależnie od podatków miejskich i skarbowych. Dalsze dzielnice są zamieszkałe przez ludność fizycznie pracującą, a gdy zamieszkuje osoba zamożniejsza, to po większej części posiada własną lokomocję. Jednocześnie Magistrat wydał polecenie policji, aby ta po skonstatowaniu braku dorożki na postoju sporządzała protokóły, a nawet nocną porą atakuje policja dorożkarzy, zniewalając ich do wyznaczonych postoi. Niezależnie od tychże postoi zniewoleni jesteśmy do dyżurów nocnych.

Uważamy ze swej strony zarządzenie władz miejskich za krzywdzące szerszy ogół posiadaczy dorożek i domagamy się wniknięcia władz wyższych w ośrodek naszego protestu i wydania wszelkich w tym kierunku zarządzeń.

(Powyższy protest podpisało 14 właścicieli dorożek).

„Czarny” Alabaster

przyjechał na wybory do Czeladzi.

Widownią ciekawego zajścia były wczoraj miejskie hale targowe przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie. Jeden ze sklepów w tych halach dzierżawi kupcowa Jenta Półtorak, prowadząc tam handel galanteryjny. Otóż w pewnym momencie kupcowa „potrzebowała“ wyjść na chwilę i zamknąwszy drzwi na klucz, udała się na podwórze hal. Kiedy po pewnym czasie wróciła do sklepu, **zastała wewnątrz jakiegoś drabę**, a obok niego porozrzucane pudełka z towarem. Półtorakowa odrazu zorjentowała się **z kim ma „przyjemność“**, to też stanęła w pobliżu drzwi i rozpoczęła w ostry sposób gromić złodzieja. Ten widząc, iż wyprawa się nie udała, zaczął **prosić** kupcową o przebaczenie i nie wydawanie go policji, a kiedy przekonał się o bezskuteczności swych zabiegów, **chciał siłą uwolnić się z pułapki.** Atleci trafił na energiczną kobietę, umiejącą bronić swego dobytku, która nie ulękła się gróźb opryszka, lecz **chwyciwszy go mocno za marynarkę**, zaczęła głośno wzywać pomocy.

Momentalnie zbiegli się ludzie, wkrótce przybył również posterunkowy i złodziejaszka odprowadzono do komisarjatu. Tutaj stwierdzono, iż jest to **znany i wytrawny złodziej warszawski, niejaki Abram Alabaster**, posiadający mimo tak pięknego nazwiska bardzo czarne sumienie. Następnie ustalono, że Alabaster przed dwoma tygodniami przybył do Zagłębia i chwilowo zamieszkał w Czeladzi. Zapytany, dlaczego Czeladź obrał sobie za punkt oparcia, złodziejaszek oświadczył, **iż jest on znanym działaczem i przybył tu na wybory, a nie na występy złodziejskie.**

Policja zwróciła się telefonicznie do Warszawy, skąd otrzymano wyjaśnienie że Alabaster jest istotnie „znanym“ rzezimieszkiem. W rezultacie stołecznego ptaszka osadzono pod kluczem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynki materjałów wełnianych.

Sytuacja w przemyśle i handlu wełnianym okręgu łódzkiego uległa dalszemu pogorszeniu. Styczeń i luty wykazywały obroty prawie o 5 razy mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Wskutek mrozów kupcy wogóle do Łodzi nie przyjeżdżają, zapotrzebowanie zaś kupiectwa miejscowego jest minimalne. Z powodu małego popytu, składy w fabrykach i u większych hurtowników za walone są towarem i niema nadziei, ażeby sytuacja miała się wkrótce poprawić. Ceny oraz warunki pokrycia narazie w branży wełnianej nie uległy żadnym zmianom w porównaniu jednak do zeszłorocznego sezonu cenniki na materjały letnie zostały podniesione przeciętnie o 2 do 3 proc. Wypłacalność w branży wełnianej znacznie się pogorszyła. Na rynku pojawiła się wielka ilość protestów; najgorzej płaci prowincja.

Również **w okręgu Bielska Biała** ruch w materjałach wełnianych mały. Fabryki zajęte są wciąż jeszcze produkcją towarów letnich. Konjunktura eksportowa pogorszyła się w porównaniu z ubiegłym sezonem dość znacznie, ponieważ koszty produkcji w przemyśle bielskim przekroczyły poziom kosztów w państwach konkurujących, wobec czego utrzymanie się na rynkach zagranicznych nie jest łatwe.

W przemyśle białostockim panuje prawie zupełny zastój. Pracują jedynie większe fabryki, produkujące na skład. Obroty towarami letniemi są minimalne. Konjunktura eksportowa w lutym dość znacznie się poprawiła. W najbliższych dniach spodziewane są większe zamówienia z Dalekiego Wschodu.

Kronika gospodarcza.

115.000 BEZROBOTNYCH Z POWODU MROZÓW. Wedle oświadczenia angielskiego ministra pracy, liczba bezrobotnych w Anglji wynosi obecnie półtora miljona osób. W ciągu ubiegłego tygodnia przybyło Anglji 115 tysięcy nowych bezrobotnych. Wzrost ten należy przypisać w pierwszym rzędzie skutkom silnego mrozu i opadom śnieżnym.

SYTUACJA NA KOLEJACH uległa dalszej poprawie we wszystkich dyrekcjach, z wyjątkiem dyrekcji wileńskiej, gdzie wskutek trwających bez przerwy opadów śnieżnych i zamieci lokalnych ruch pociągów i praca przetokowa są nadal utrudnione i odbywają się przy pomocy pługów odśnieżnych. Dnia 26 bm. ponownie przywrócono ruch na linji wąskotorowej Orańczyce-Prużany. W dyrekcji stanisławowskiej, po usunięciu zasp pomiędzy stacjami Jezierzany — Pilatkowice — Teresin, z dniem 26 b. m. podjęto ruch ogólny na całej linji Wygnanka — Iwanie Puste. W dyrekcji lwowskiej pada śnieg. Ruch wstrzymany jest jeszcze na odcinkach Nowy Łuków — Cisna, Stenik — Truskawiec i Radziechów — Stojanów. Opóźnienia pociągów dochodzą do 120 minut.

PRAWO WYROBU I SPRZEDAŻY ZASTĘPCZYCH SUROGATÓW PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH. Departament służby zdrowia, w myśl rozporządzenia o nadzorze i sprzedaży artykułów zastępczych surogatów spożywczych, podaje wykaz wydanych pozwoleń na wyrób i sprzedaż tychże. Zezwolenie otrzymały następujące firmy: „**Margarina**“ surogat masła wyrobu firmy Vagn Lomholt Danish - Polish Comp. Ltd. w Kopenhadze z siedzibą w Warszawie. „**Nisol**“ surogat masła wyrobu firmy „Fabryka masła roślinnego Damara“ w Warszawie-Praga. „**Potokol**“ wyrobu firmy I. D. Potok i Synowie w Bedzinie. „**Botana**“ wyrobu tejże firmy. „**Potokana**“ i „**Kubinol**“ tejże firmy. „**Mieszanka Stella**“ surogat kawy wyrobu firmy Włocławska Fabryka Cykorji Stella w Włocławku. „**Figol**“ surogat kawy wyrobu firmy Otto E. Weber w Gdańsku. „**Tryumf**“ wyborowa mieszanka surogat kawy firmy Franciszek Glugle w Łodzi. „**Polska słodowa Tryumf**“ surogat kawy wyrobu tejże firmy w Łodzi. „**Keksol extra**“ wyrobu fabryki masła roślinnego Damara w Warszawie. „**Baroda**“ surogat masła tejże firmy. „**Zdrowie**“ surogat masła wyrobu firmy „Fabryka tłuszczu jadalnego Rekord“ w Warszawie, z warunkiem zadośćuczynienia przepisom dekretu z dnia 7.2.1919 r., oraz przepisom, normującym wyrób i handel.

SENSACYJNA LICYTACJA W ŁODZI. Na dzień 7-go marca zapowiedziana została przez Łódzką Izbę skarbową sensacyjna licytacja podatkowa, a mianowicie licytacja towarów w składzie Widzewskiej Manufaktury z tytułu zaległości podatkowych na sumę 2 miljonów złotych. Ogólna zaległość podatku przemysłowego i dochodowego za rok 1927 i 1928 wynosi około 4 miljony zł. Suma dwóch miljonów stanowi jedną z rat zaległości. Wyznaczenie tej licytacji wywołało w kołach przemysłowych i kupieckich niesłychaną sensację.

ZWYŻKA CEN STARYCH METALI. Silna zwyżka cen miedzi wywołała na rynkach światowych podniesienie się cen starych metali, które były już zbyt niskie w stosunku do cen metali nowych. Niskie ceny złomu spowodowały silny odpływ zagranicę. Wskutek tego poszczególne związki odlewni metalowych zwróciły się do swoich rządów z prośbą o wydanie rozporządzenia w sprawie ograniczenia wywozu złomu miedzianego narówno z ograniczeniami, stosowanemi przy wywozie starego żelastwa.

Kronika Zawiercia.

× **Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Sporo czasu poświęcono na odczytanie protokółów z poprzednich posiedzeń, następnie na odczytanie korespondencji. Następnie postanowiono rozwiązać wszystkie komisje i wybrać nowe. W skład nowej komisji finansowo - budżetowej weszli radni: ks. Wajzler, Banachiewicz, Bornstein, Mijalski, Margulies, Jagiellak, Rak, Haberman i Kamia. Uchwalono również zasiłek pracownikom miejskim w wysokości jednomiesięcznych poborów. W związku z zarzutami P. P. S. przeciw prez. Klepie, sprawę całą przekazano specjalnej komisji. Pozatem zatwierdzono cały szereg statutów podatkowych oraz statut dla miejskiego zakładu elektrycznego. Sprawę ceny prądu elektrycznego i przepisów regulujących przyjęcia nowych abonentów do sieci miejskiej referował inż. Sowiński. Wszystkie powyższe sprawy przyjęto bez zmian.

× **SKAZANIE SKLEPOWEJ.** W sklepie na Pohulance, należącym do spółdzielni „Zjednoczenie“ w Myszkowie, pracowała w ub. roku w charakterze sklepowej 30-letnia Ewa Szeferówna z Pohulanki. W czasie kontroli, przeprowadzonej przez zarząd spółdzielni, okazał się brak towarów wartości 4797 zł. 18 gr. Ponieważ Szeferówna nie chciała zwrócić brakującej sumy sprawa oparła się o Sąd okręgowy w Sosnowcu, który skazał Szeferównę na sześć miesięcy więzienia, zmniejszając jej karę na zasadzie amnestji do trzech miesięcy. Z akcji cywilnej zasądzono od Szeferówny na rzecz spółdzielni kwotę 4797 zł. 18 gr. z procentami i kosztami sądowemi w sumie 407 zł.

× **ZA NIEPRZEPISOWĄ JAZDĘ** po ulicy policja spisała protokół na Herszlika Potoka, zam. przy ul. 3 Maja 29.

Kronika Olkusza.

× **II-gie ZAWODY NARCIARSKIE W OLKUSZU.** Pomimo odwołania, zawody narciarskie w ostatnią niedzielę odbyły się i według sądu samych zawodników, wypadły nieprzeciętnie. W zawodach brali udział zawodnicy nietylko z Olkusza i okolicy, ale nawet z Bielska. Startowało ich 18, bieg zaś ukończyło 16. Trasa wynosiła 18 klm. i prowadziła od Olkusza (od fabryki kafli p. Filawskiego) przez wieś Bogucin, Klucze, Jaroszowiec, Rabsztyn i z powrotem. Przestrzeń tę przebyli w biegu indywidualnym: 1) A. Mikler z Wolbromia (klub „Sarmata“) w czasie 1.36, 2) W. Siekierzyński z Bielska (Wintersportklub) 1.41.15, 3) S. Uniejewski z Dąbrowy (uczeń gimnazjum dąbrowskiego) w czasie 1.41.30, 4) J. Mogensen z Klucz (uczeń gimn. olkuskiego) 1.41.45, 5) B. Kuliński z Wolbromia 1.42.30, 6) Żelichowski 1.46.30. Bieg 18 klm. drużynowy KS. „Sarmata“ w składzie: Kuliński, Kubica, Mikler przybył w czasie 5.9.30. Ponadto odbył się 4-kilometrawy bieg młodzików, w którym G. Press z gimnazjum olkuskiego zdobył pierwszeństwo w 19 min. 10 sek. Zarząd koła sportowego przy gimnazjum olkuskiem składa podziękowanie za bezinteresowną pomoc przy organizowaniu tych zawodów pp.: Filawskim, inż. Hellerowi, inż. Mogensenowi, dr. Osowskiemu, por. Tokarskiemu, dr. Zakrzewskiemu i wszystkim innych, którzy przyczynili się do zorganizowania zawodów.

× **KRWAWE OSTATKI W ZAGÓROWEJ.** Podczas zabawy w Zagórwoej, gm. Jangrot, poróżnili się o tańce bracia Ciępkowie i Bolesław Bugaj, który zapłacił za „kawałek“ i chciał tańczyć solo. Od słów przyszło niebawem do bójki na pięście, poczem ponieważ w ciasnej izbie zapchanej gośćmi trudno było się poruszać, bijący przenieśli się przed dom na pole. Wszyscy trzej są ludźmi wyjątkowo wysokiego wzrostu, tak że nikt nie odważył się ich rozbrajać, by nie zostać poturbowanym. W zaciekłej walce formalnie krajano się nożami, to też rezultat okazał się opłakany. Jan Ciępka otrzymał kilka ran nożem w piersi, w twarz, a nadto rozcięto mu wargę i wybito 2 zęby, Stanisław Ciępka został porżnięty nożem w piersi, rękę i nad okiem, Bugajowi zaś połamano żebra i poraniono głowę. Po 10 dniach walki ze śmiercią Bugaj zmarł przedwczoraj. Ciępkowie powędrowali w dn. 27 bm. do więzienia będzińskiego

Polityka i sztuka.

ZAKUP OBRAZÓW NIEMIECKICH.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty zakupiło do zbiorów państwowych na wystawie sztuki niemieckiej w Warszawie dzieła graficzne Corintha, Liebermanna, Noldego i Heisego.

Za nadużycie nazwiska

POSŁA SŁAWKA.

Władze wojewódzstwa warszawskiego aresztowały niejakiego St. Muszyńskiego, mieszkańca wsi Glinki, który dopuścił się szantażu w celu uzyskania posady. Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że do dyrekcji tramwajów miejskich zatelefonowano rzekomo w imieniu posła Sławka, z prośbą o udzielenie posady Muszyńskiemu, zasłużonemu jakoby ochotnikowi wojsk polskich. Niezwłocznie po tej rozmowie telefonicznej zgłosił się do dyrektora Fuksa Muszyński, prosząc o przyjęcie do służby. Podejrzewając Muszyńskiego o szantaż, dyrekcja zwróciła się z zapytaniem do posła Sławka, który oświadczył, że żadnego Muszyńskiego nie zna. Po stwierdzeniu szantażu przeprowadzono dochodzenie i winnego zatrzymano.

Wysoki urzędnik łapownikiem

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W WARSZAWIE.

Aresztowanie członka Najwyższej Izby kontroli, radcy Kazim. Nowickiego, pod zarzutem brania łapówek wywołało w kołach urzędniczych Warszawy olbrzymią sensację.

Okazało się, że Nowicki został zdemaskowany przez pewnego obywatela ziemskiego p. Z. B. w czasie pośrednictwa w jednej z takich nielegalnych transakcyj. Wspomniany ziemianin nabył majątek Zalesie w Małopolsce, nie mógł jednak uzyskać od okręgowego urzędu ziemskiego przewłaszczenia tego majątku, jako podlegającego parcelacji. P. Z. B. udał się w tej sprawie do Warszawy i tu zetknął się z Nowickim, który oświadczył, że sprawę tę może przeprowadzić, o ile **p. B. zapłaci mu za to 800 dolarów.** P. B. dał zaliczkę w kwocie 700 zł.

Okazało się jednak że starania Nowickiego nie dały rezultatu. Mimo to Nowicki udawał wobec p. B., że sprawa jest na dobrej drodze i chciał od niego uzyskać resztę pieniędzy. Pan B., dowiedziawszy się jednak o prawdziwym stanie rzeczy, udał się do prokuratora, oskarżając Nowickiego o łapownictwo.

Przy tej okazji wyszło na jaw, że nie jest to pierwsza afera Nowickiego, który **wielokrotnie już przeprowadzał tego rodzaju nielegalne transakcje.**

Walka o cerkiew

NA WOŁYNIU.

W lipcu 1928 r. przeszła na unję całą niemal parafja prawosławna w Nawsiu pow. Łuckiego. Unici sprowadzili swego księdza, który odprawiał nabożeństwo w cerkwi. Powyższą sprawę wykorzystali dla swych celów prowodyrzy polityczni, którzy kilkanaście razy uciekali się do gwałtów, chcąc z powrotem odebrać Unitom cerkiew. Ostatecznie przed kilku miesiącami władze zamknęły cerkiew i opieczętowały ją aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy na drodze prawnej.

Przed trzema dniami grupa prawosławnych ze swym duchownym Łubokim zerwała z cerkwi pieczęcie i zajęła ją, poczem wybrani zamknęli się w niej. Od trzech dni grupa prawosławnych przebywa w cerkwi i nie chce jej opuścić, chyba, że grupa ta otrzyma pisemne zatwierdzenie, że cerkiew zostanie im zwrócona. Do wsi przybył silny oddział policji.

Klątwa Faraonów.

Czem była Arka Przymierza?

— Niech zostanie zniszczona ręka, która się podniesie przeciw spokojowi mych zwłok! Niech zostaną zniszczeni ci, którzy targną się na moje imię, mój wizerunek, moje dzieło i wizerunek mego drugiego Ja! Kto pogwałci mój święty odpoczynek, niech go spali żar zemsty mego ojca Ammona! Drżyjcie przed gniewem mego ojca Ammona! Niebezpieczeństwo bliskie życiu! I to jest ma klątwa, i to jest ma zemsta, którą zamyśliłem i na wieki w piersi swej zamykam.

Takie słowa znaleziono wypisane na piersiach mumji faraonów, które ręka odkrywcy - egiptologa wyrwała z wiecznego spoczynku. Napis grożący śmiałkowi, wdzierającemu się do tajników umarłego Egiptu, nie odstraszył badaczy naukowych, czerpiących pełną dłonią z bogactw wykopaliskowych. Ale wnet klątwa faraonów poczęła działać.

Pewien Belg, zapalony egiptolog, postanowił udać się w ekspedycji do doliny Nilu, w celu zgruntowania tajemnic starożytności.

Do tajemnicy dopuścił sześciu swych przyjaciół, którzy udali się z nim w ową podróż.

Pojechali: Barres, Baudin, Huret, Galtier, Caseila, Adam i Tery. Z liczby owych 7 żyje tylko Tery, on, który do celu wyprawy nie dojechał, bo z Kairo odwołano go do Paryża; pozostali jego towarzysze, towarzyszący osobiście otwieraniu grobu faraona, pomarli.

— Śmieszne dzieciństwo! — śmiał się Georges Benedite, znany uczony —żyję sam między uczniami od X lat, a przecież jestem zdrowy. Nawet badania w Dolinie Królów mi nie zaszkodziły. — I wkrótce dowiedziano się o jego śmierci.

Ofiar zemsty zagrobowej faraonów jest znaczna liczba. Prawie wszyscy, którzy mieli osobistą styczność z mumiami faraonów, wkrótce potem, prawie bez przyczyny, tracili życie. Wystarczy wymienić bardziej znane nazwiska: Casanowa, Georges Jay, Goutd, Voolf Joel; albo Archibald Douglas Reid, który zakończył życie w chwili, gdy chciał poddać jedną z mumji prześwietleniu promieniami Roentgena. Powszechnie znana jest tragiczna historja lorda Carnaroona i jego żony, którzy odkrycie zwłok Tutankhamena okupili swem życiem.

Zagadka śmierci wszystkich tych ludzi jest niewyjaśniona. Tłumaczy ją do pewnego stopnia francuski uczony dr. J. E. Madrus. Przypuszcza on istnienie w mumiach pewnego trującego fluidu, umieszczanego tam celowo. Chodziło o obronę przeciw świętokradzcom i gwałcicielom spoczynku zmarłych. Na czem owa trucizna, ów fluid polega, niewiadomo. Przy tej okazji dodaje dr. Mardrus, że t. zw. tajemna wiedza starożytnych była oparta o głęboką znajomość sił przyrody. Uczony twierdził, że np. Arka Przymierza była zwyczajną skrzynią z dokumentami, uniesioną z świątyni Ammona. Kto się jej dotknął, umierał. Twierdzenie to popiera ściśle przykładami z historji biblijnej.

Szatańska zemsta

ZA ODMOWĘ UDZIELENIA NOCLEGU.

We wsi Florentynów, gm. Piaskowice, pow. Łódzkiego, wybuchł groźny pożar w zagrodzie niejakiego Stępkowskiego.

Pożar powstał w chwili, kiedy rodzina Stępkowskiego, jak również i cała wieś była pogrążona w głębokim śnie.

Na alarm wszczęty przez nocnego stróża, przybyli natychmiast gospodarze oraz straż ogniowa ochotnicza z Piaskowic i rozpoczęto akcję lokalizowania pożaru.

W pewnej chwili jeden ze strażaków zajęty gaszeniem ognia potknął się o leżącą obok płonącej stodoły flaszkę, w której, jak zdołano skonstatować, znajdowała się nafta.

Natychmiast powstało przypuszczenie, że ogień powstał przez podpalenie, a ponieważ tegoż dnia wieczorem Stępowski odmówił udzielenia noclegu jakiemuś żebrakowi, zrodziło się podejrzenie, iż podpalaczem jest ów właśnie żebrak, tembardziej, że odchodząc odezwał się do Stępkowskiego: „Iż będzie go pamiętał".

Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania i inwentarz martwy.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie i pościg za zbrodniczym włóczęgą.

Klęska pożarów

W RÓŻNYCH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI.

W Radomiu spaliła się garbarnia należąca do Eugenjusza Jakubowskiego. Pastwą ognia padły urządzenia garbarskie oraz składy z zapasami skór. Pożar powstał od pęknięcia rury przy kotle parowym w suszarni. Straty wynoszą około 200 tys. zł.

Wskutek rozgrzewania rur nastąpił pożar w budynku ochronki miejskiej kolei elektrycznej na Gabrjelówce we Lwowie. Budynek spłonął Straty wynoszą przeszło 200.000 zł

W Kałuszynie, pow. Mińsko-mazowieckiego wybuchł pożar w fabryce gontów Arona Sztucmana. Fabryka i dwa przyległe domy padły pastwą płomieni. W czasie pożaru poparzyło się 6 osób. Straty są b. znaczne.

W majątku Wacława Kurłowicza w gminie Szydłowskiej wybuchł pożar. Spłonęły zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy złotych.

Stado wilków

NAPADŁO NA ZAŚCIANEK.

Z terenu rosyjskiego w rejonie Chodziejowic przeszło wielkie stado wilków, które napadło na zaścianek Łuników skąd porwało 16 owiec i 9 cieląt, udusiło 2 krowy, również pastwą zgłodniałych bestyj padły 3 psy. Zarządzono obławę w wyniku której zabito 8 wilków.

Tramwaje i dla psów!

ZADECYDOWAŁA PRAGA.

W związku z planowanem zaprowadzeniem nowych przepisów, dotyczących sposobu ściągania podatku od psów, urzędy miejskie w Pradze przeprowadziły niedawno swego rodzaju „powszechny spis psów" w Pradze, który stwierdził, że Praga ma w chwili obecnej około 20.000 „psich obywateli". W roku ubiegłym „obywatele" ci zasilili kasę miejską bardzo poważnie, bowiem ogólne wpływy z podatku od psów wynosiły w Czechosłowacji za rok 1928 około 2.000.000 koron. Za tak uczynne popieranie finansów miejskich miasto Praga postanowiło w należyty sposób odwdzięczyć się psom praskim, którym pozwolono... korzystać z tramwajów miejskich. Dotychczas transport psów w tramwajach praskich był niedozwolony, biedne te stworzenia musiały tedy, gdy pan ich jechał tramwajem, biec z wywieszonym językiem za mknącym wozem, co szczególnie w miesiącach letnich nie należało do przyjemności. Ta „psia dola" obecnie skończyła się dla wiernych psów — podatników, które w myśl najnowszego rozporządzenia praskiej rady miejskiej za opłatą korzystać mogą (oczywiście w towarzystwie swych opiekunów) z miejsc stojących na przednim pomoście wagonów tramwajowych

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

28) ——

Jimmy, nie spuszczając oka z zegarka, zdał mu w krótkości sprawę ze swych kłopotów! Wyjął płaską paczuszkę z kieszeni, zawiniętą w papier — papierośnicę Graya — i zdjął pokrywę z maszyny. Martin zwrócił oba przedmioty ukośnie pod światło elektryczne i blask prawdziwego zapału rozświetlił jego poważną twarz.

— Doskonale, Jimmy! Oba przedmioty zachowały mnóstwo odcisków.

— Dobrze, sfotografuj je i powiedz mi następnie, co o nich myślisz. Czy mogę odebrać klisze jutro rano, mniej więcej trzy na dziewiątą?

— Owszem, mój drogi.

— Dziękuję.

Róża mieszkała niedaleko, a Jimmy śpiesząc od Martina do niej, nie stracił ani chwili czasu. Matka staruszka udała się wcześnie na spoczynek, młodzi więc mogli swobodnie rozporządzać przemiłym, frontowym pokojem. Jimmy mimo wszystko nie zapomniał o swoich obowiązkach! Po paru minutach rozmowy, w czasie których ubolewali nad jedenastogodzinnem rozłączeniem, Jimmy, poprosił Różę i podszedł do telefonu.

— Jest już dziewiąta — rzekł — powinienem izłapać telefonicznie tych czterech młodzieńców, o ile naturalnie nie wyszli na miasto.

Sięgnął po spis przyjaciół Dicka, przygotowany przez Janinę, a następnie wyszukując numery w „Informatorze" łączył się kolejno z ludźmi, których nazwiska figurowały na liście. Wszyscy na pytania Jimma odpowiadali w podobny mniej więcej sposób! Śmierć Dicka przeraziła ich i zaskoczyła, stołeczne dzienniki bowiem nie podały o niej najmniejszej wzmianki; żaden z tych młodych ludzi nie widział się z Grayem w czasie jego ostatniej bytności w Nowym Jorku, a wiadomość, że przyjaciel ich sam targnął się na swe życie, podziałała na nich jak uderzenie obuchem w głowę. Nikt też nie umiał wymienić bodaj przypuszczalnego motywu tego czynu, natomiast wszyscy zanotowali sobie nazwisko i adres Jimma, oraz przyrzekli, że skomunikują się z nim, gdyby wpadli na jakąś nową myśl, lub posłyszeli pogłoskę, usprawiedliwiającą ten fakt. Dochodziła dziesiąta, gdy Jimmy powiesił słuchawkę po raz ostatni. Róża przysłuchiwała się przez cały czas rozmowom, a gdy odszedł od telefonu, spojrzała na niego pytająco.

— Jak dotąd, nie uzyskałem żadnych informacyj, — odpowiedział — ale nie martwię się tem! Żaden z tych młodzieńców nie domyśla się nawet, co mogło popchnąć Graya do samobójstwa, a to utwierdza mnie w moich nadziejach!

Panienka wysłuchała uważnie jego sprawozdania o wypadkach w Haley Springs, następnie oboje zważyli starannie najdrobniejsze szczegóły, które zdawały się potwierdzać teorję morderstwa. Róża była bardzo przejęta, niemniej oświadczyła wkońcu, że jej zdaniem wszystkie fakty przemawiają za samobójstwem! Jimmy aczkolwiek niechętnie, godził się z tą opinją.

— Zginęło dziesięć tysięcy dolarów, a kasjer nie żyje! To brzmi zupełnie jak jakiś teatralny, przestarzały dramat. Jimmy, byłaby to wspaniała rzecz, gdybyś mógł dowieść, że na Grayu popełniono morderstwo, lękam się jednak że nikt trzeźwo myślący nie uwierzy ci na słowo! Oczywiście teorja ta może odpowiadać panu Krechowi i pannie Gray, ale oni oboje są beznadziejnie stronni.

— Nie bez racji! Bądź co bądź znali oni dokładnie jego charakter.

— Rossiter znał go także, a jednak przyjął orzeczenie sądu.

— Krech odpowiedziałby ci, że Rossiter ma bankierski umysł, ale dajmy spokój tej sprawie i porozmawiajmy o czem innem.

Nie przyszło im to z trudnością. Po upływie pół godziny, Jimmy pożegnał się, aczkolwiek niechętnie. Musiał jednak zrobić to ustępstwo na rzecz konwenansów.

— Zatelefonujesz do mnie jutro rano przed wyjazdem? Takbym chciała dowiedzieć się, co Martin będzie ci miał do powiedzenia!

— Oczywiście. droga moja — odpowiedział Jimmy.

(D. c. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Od czwartku 28 lutego r. b. **„Z „RAJU" BOLSZEWICKIEGO"**

Potężny dramat w 10 aktach. W roli głównej OLGA CZECHOWA.

KINO SFINKS

SUPPERFILM! Od środy 27-go lutego do 3-go marca.

„KOBIETA NA TORTURACH"

Dramat erotyczny w 12-tu aktach. — W rolach głównych 3 siły artystyczne LILI DAMITA, VIVIAN GIBSON i W. GAJDAROW.

ANONS! WKRÓTCE NAJPIĘKNIEJSZY FILM POLSKI **„Ponad śnieg"** Według powieści ŻEROMSKIEGO.

Kino „Wawel" Sielce—obok Kościoła

Dziś **Bartek Zwycięzca** podług noweli Henryka Sienkiewicza

Nad program: II serja **Pat i Patachon** z cełowie w opałach

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14. tel. 3 01

Tylko 2 dni! Od piątku 1-go marca do soboty 2 marca włącznie kusząca LYA MARA w najświetniejszej swej kreacji w szampańskim filmie p. t.:

Królowa Jazzbandu

Od soboty 2 br. **Z Dymem pożarów** (Matka nieznanego żołnierza)

Kino „CORSO" w Będzinie

Od poniedziałku 25 do niedzieli 3 marca ro

Największy film w realizacji słynnego reżysera W. TURZANSKIEGO

WOŁGA, WOŁGA...

Przepiękny dramat w 12 aktach na tle romantycznych dziejów STIENKI ROZINA. W rolach głównych:

Męski RUDOLF KLEIN ROGGE i urocza LILIAN ISAL DAVIS

NADTO:

NAD PROGRAM! NA SCENIE PIERWSZY RAZ W BĘDZINIE

LOLA MONTERO

WYSTĘP WŁOSKIEJ GWIAZDY TANECZNEJ.

POLSKA

jest 25 z rzędu państwem gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek znana od 100 lat, niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska

LYONS'a 842

Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych w całej Polsce.

Sprzedaż na miejscu i do domu

WÓDKI

RESTAURACJA
Skład win i delikatesów
St. WILCZYNSKI

DĄBROWA, UL. 3-go MAJA Nr. 5.

WINA Z BECZKI NA LITRY.

REKLAMOWE WINA lecznicze i stołowe, koniaki i wódki pierwszorzędnych firm. Świeży transport herbaty. Gwarantowanej dobroci konserwy, własnej fabrykacji marynaty, sery, śledzie, wędliny, grzyby, czekolada, bombonierki. 1193-y

MONOPOLOWE

Sprzedaż na miejscu i do domu

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny środek (nacieranie) na 6291

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał ischias itp.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA LWOW, Kopernika 1.

MEBLE RÓŻNE

otomany mokietowe, dywanikowe, w różnych kolorach, kozetki, materace własnego wyrobu, na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty, Sosnowiec, Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 11-1158

SPRZEDAM

plac przy stacji Ząbkowice. Adres u p. Hlawskiego. 3.1168

LOKALE

POKÓJ UMEBLOWANY

wynajmę inteligentnemu solidnemu panu. Sosnowiec, Kościelna 9 m. 2. 1182

RÓŻNE

CHOROBY

serca, Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 290-30

POSZUKUJĘ

pożyczki 7 tysięcy złotych na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość w „Kurjerze" pod „Pewne". 1186

FABRYKA ŁAŃCUCHÓW,

w dobrym punkcie nad rzeką w Będzinie do wydzierżawienia. Nadaje się do innych celów. Wiadomość w Dąbrowie Gór. restauracja „Bagatela". 6-1167

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOWALSKI STANISŁAW z Rokitna Szlacheckiego zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1192-4

PIOTR ZGAJEWSKI ze Sosnowca (Sielecka 6) zagubił tytul wykonawczy, wydany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu z akt Z 837-26 w sprawie sprostowania aktu stanu cywilnego. 1196-5

MARKOWICZ JAKÓB zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Modrzejowska 18. 1177

JESZCZE COŚ.

— Kiedy się pobierzemy musisz wyrzec się palenia.
— Dobrze.
— I picia.
— Oczywiście.
— I chodzenia do klubu.
— Naturalnie.
— Sądzę, że niczego więcej nie potrzebujesz się już wyrzekać.
— Owszem: zamiaru ożenienia się z tobą.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygjenicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „BALSAM THIOCOLAN AGE" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzeda ją apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE 41 Leszno

---



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania

---

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 1 marca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 10.
Stenotypistka wykwalifikowana ze znajomością języka niemieckiego — 1.
Giserów na roboty kanalizacyjne, wodociągowe hertowe — 10.
Agentów handlowych — 5.
Kotlarzy wykwalifikowanych — 3.
Kamieniarzy — 10.
Furman — 1.
Chłopiec do koni — 1.
Chłopiec do ekspedycji — 1.
Robotników niewykwalifikowanych — 43.
Służby domowej kobiet — 8.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 17 wolnych miejsc, PUPP. skierował do pracy 54 osób.

POSADY i PRACE

POSZUKUJE

służącej, umiejącej gotować. Zgłoszenia do Dr. Rydera, Sosnowiec, Dekierta 6. 1197

DUŻA FABRYKA

poszukuje wykwalifikowanych elektromonterów. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i referencjami należy kierować do Administracji pod „Elektromonter". 3-1166

MAJSTER-MECHANIK

kalkulator warsztatowy, rysownik maszyn konstrukcyj oraz traser, przyjmą pracę od zaraz. Oferty „Kurjer Zachodni" pod „Rutyna". 1195

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

otomanę, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro, podwórze. 1194

MLEKA

100 litrów dziennie loco Radomsko sprzeda majątek Stobiecko poczta Radomsko. 2-1165

MEBLE

ładne, dobre gustowne poleca Centralny Skład Mebli B. Błotniewskiego, Sosnowiec 3-go Maja 7, tel. 12-14. 1719

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI